Nr 195 Kraków 23 Listopada — Środy. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 listopada.

Rozprawy w parlamencie turyńskim nad konwencyą francuzko-włoską uważać można za skończone, skoro najważniejszy ich przedmiot, przeniesienie stolicy państwa z Turynu do Florencyi niezmierną większością uchwalony został. Dla Włochów zmiana ta była skutkiem, dla Francyi warunkiem konwencyi. W tem, rzecby można, główna leży różnica zapatrywania się na konwencyę obu rządów, francuskiego i włoskiego. Różnica ta odbiła się bardzo stanowczo w sferze dyplomatycznej: i nie dziw, że inaczej przedstawiał konwencyę p. Nigra a inaczej p. Drouyn de Lhuys. Pierwszy przedstawiał ją ze stanowiska interesu włoskiego, drugi francuskiego. Ale dziwićby mogło, że w tej dyplomatycznej sprawie najwyższym sędzią był Cesarz Francuzów. Zdawałoby się bowiem, że przed trybunałem Cesarza Francuzów jedynie tylko interes francuski głos podnosić powinien, że Cesarz nie może być bezstronnym sędzią między interesem francuskim a włoskim. Godność nawet Włoch mogłaby szkodować, przez powołanie na rozjemcę interesu włoskiego Cesarza Francuzów. Musiał on być i sędzią we własnej sprawie. Ale skoro tak się stało, a pierwszy to podobno w historyi nowoczesnej dyplomacyi przypadek, znać, że sprawa była wyjątkową i że oba interesa tak silnie z sobą są związane, że najwyższa ich reprezentacya skupiała się rzeczywiście w Napoleonie III.

Daleko więcej rozchodziło się tu o przeniesienie stolicy, niż o samą konwencyę. Dla Francyi był to — powtarzamy — warunek jakoby poprzedzający konwencyę. Dla tego nie powiedziano wcale, że stolicą musi być koniecznie Florencya; Francya bowiem nie chciała naruszać tym sposobem traktatu w Zürich. Włochy obierały sobie nową stolicę; to dla Francyi powód do konwencyi. Rząd francuski nie może uważać Florencyi za stacyę do Rzymu, skoro zastrzega w konwencyi nietykalność granic teraźniejszego państwa papieskiego. Oświadcza, że zmiana stolicy powoduje go do zawarcia konwencyi, a dopiero w konwencyi przystaje na wyprowadzenie wojsk swoich z Rzymu pod pewnemi warunkami.

Inaczej rzecz się miała z Włochami. Dla nich konwencya poprzedzała bądź co bądź przeniesienie stolicy, bez konwencyi bowiem nie przenosiliby stolicy. Konwencya mieściła w sobie wyjście Francuzów z Rzymu; dla ewakuacyi więc ponosili ciężar zmiany stolicy.

Zmiana ta była skutkiem konwencyi, a przeto dla Włochów ma ona znaczenie stacyi do Rzymu, na co właśnie Francya zgodzić się nie mogła. Różnica między obu stanowiskami jest więc taka, jak między przyczyną a skutkiem, między środkiem a celem. *Qui vult finem, debet velle et medium.* Ponieważ konwencya przyrzekła ewakuacyę — w tej zaś Włochy upatrują jedyny sposób dostania Rzymu — przeto trzeba było użyć tego środka, aby otrzymać konwencyę: trzeba było przenieść stolicę.

Widzieliśmy też, że gabinet bardzo małą napotkał opozycyę, a mowy ministrów tak poprzednich jak i teraźniejszych z oklaskami bywały przyjmowane. Nawet owe 70 głosów, które przeciw 317 głosowały, nie były z sobą w zgodzie. Mała ich bardzo liczba odrzucała bezwzględnie propozycyę zmiany stolicy; część ich proponowała zamiast Florencyi Neapol; były głosy także za innemi miastami włoskiemi, któreby w obec kwestyi weneckiej większe miały znaczenie niż Florencya. Ale po notach dyplomatycznych, na które w końcu zgodziła się Francya i po objaśnieniach tak przezroczystych, jakich dostarczyli obrońcy konwencyi, niepodobieństwem było zaprawdę, aby parlament włoski na tych podstawach nie uchwalił zmiany stolicy.

Po tem nie może być już wcale wątpliwości co do przyjęcia konwencyi. Gabinet francuski otrzymał już, czego sobie bardzo widocznie życzył. Margrabia Pepoli jasno wypowiedział, że konwencya ma dla Francyi, oprócz włoskiego, także europejski interes. Czytelnicy oddadzą nam może sprawiedliwość, żeśmy tego interesu w naszych sprawozdaniach nigdy nie spuścili z oka. On nawet był nam skazówką do ocenienia w pierwszej chwili tej niepewności i wątpliwości, jakie cechowały redakcyę tej warunkowej umowy. Zależało na tem Francyi, aby Włochy akt ten przyjęły, ale aby go przyjęły takim jakim był i jakim jest, pomimo not, telegramów, wyroków cesarskich i rozpraw parlamentarnych. Zawsze on różnym tłómaczeniom ulegać może, i stosownie do okoliczności niewątpliwie ulegać będzie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 listopada.

— r. Według wiarogodnej wiadomości z Paryża krąży tam w kołach mających bardzo bliskie stosunki z poselstwem włoskiem a szczególnie z samym p. Nigrą, pogłoska, że pomiędzy Austryą i Prusami toczy się świeżo rzecz o poręczenie posiadłości włoskich i to pod tym warunkiem, że lombardzko-weneckie królestwo i wąski pas nadbrzeżny i wyspy należące do Istryi, które dziś nie są połączone ze Związkiem niemieckim, wcielone będą do tegoż Związku. Wywdzięczając się za to Austrya, ma przystawać na przyłączenie księstw nadelbiańskich do Prus, tudzież na wcielenie do Związku niemieckiego wschodnio-pruskich posiadłości, a między niemi i Poznańskiego. W Paryżu opowiadają różne szczegóły o tych bliskich ukończenia układach gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, a między innemi i o tem mówią, że Austrya pozyskała już dla tego projektu niemieckie państwa średnie. Takie wieści krążą po Paryżu, i to, jak już powyżej wspomniałem, w kołach zostających w ścisłych stosunkach z poselstwem włoskiem, a co dziś znaczy tyle, co być w stosunkach z Palais royal i ks. Napoleonem. W tutejszych półurzędowych kołach uważają pogłoskę tę za bajkę, co jednak nie ujmowałoby jej prawdziwości, jeżliby istotnie była prawdziwą. Wiadomo bowiem, że podobnym wiadomościom odmawia się dotąd charakteru prawdziwości, dopókąd prawdy dłużej ukrywać nie można. Jednak rzecz ta byłaby według zdania tutejszych zimniejszych polityków tak bardzo korzystną dla Austryi, że już dla tego trudno wierzyć w jej prawdziwość.

Rzym 15 listopada.

Król Ludwik I Bawarski (dziad) przybył w sobotę wieczór do Rzymu, a nazajutrz powitał go w imieniu Ojca Św. w willi maltańskiej mgr. Borromeo marszałek nadworny i mgr. Pacca, podkomorzy papieski. Kardynał Antonelli odwidził go wczoraj, a dziś rano król miał być u Papieża. Głoszą tu, iż konwencya nie jest obcą jego przyjazdowi i że ma on ułożyć z Ojcem Świętym przymierze dworów katolickich Austryi, Hiszpanii i Bawaryi, by skutkom umowy z 15go września zapobiedz. Atoli wnioski te zdają mi się nader wątpliwemi, zważywszy że król Ludwik nie wdaje się wcale w politykę od złożenia korony, i zajmuje się tylko i bawi malarstwem i rzeźbą.

Wrócił tu także baron Bach, o którego powrocie już zwątpiono, mniemając, iż odwołany został i że kto inny go zastąpi. Dziś rano odwiedził kardynała Sekretarza stanu; ale nikt dotąd nie wie, co przywiózł z Wiednia. Zdaje się wszakże, iż Austrya zupełnie odstąpiła od myśli wdania się czynnie w sprawę włoską. Jednak mowa jenerała La Marmora w parlamencie włoskim rzuca niespodziane światło na stronę tajemną konwencyi, na stronę dotyczącą Wenecyi. Może być, iż wobec takich oświadczeń Austrya dłużej bierną pozostać nie zdoła: jedyna to nadzieja ożywiająca dotychczas tutejsze urzędowe sfery. Atoli kardynał Antonelli łudzić się przestał — jeżli się kiedykolwiek łudził — względem obcej pomocy. Kardynał Antonelli zwlekał ciągle swoją odpowiedź na notę p. Drouyn de Lhuys do hr. Sartiges, czekając przybycia barona Bacha i końca turyńskich rozpraw. Skoro zaś te zamkniętemi zostaną, odpowiedź z pewnością odejdzie do Paryża. Będzie ona ze wszech miar odmowną tak co do utworzenia nowego wojska jak co do przelania długu; zastrzeże przytem prawo wzywania obcej pomocy na przypadek ustąpienia Francyi, byle, ma się rozumieć, pomoc ta nie była włoską. Stronnictwo skłonne do tranzakcyi i wynalezienia *mezzo termine*, coby zapewniło niepodległość Ojca Świętego, nie przeszkadzając Rzymianom połączyć się z narodem włoskim w sposób przynajmniej federacyjny, coraz liczniejszem się staje; ale rzec śmiało można, iż jego opinie nie będą nigdy przyjęte przez Piusa IX, i że tenże raczej straci wszystko i opuści Rzym niż zrzeknie się choćby nawet Romanii. W prowincyi tej panuje jednak nienawiść do rządów księżych, i w przypadku wojny stanęłaby ona po stronie królewskiej.

Niezłomność Papieża i wytrwałość jego na raz zajętej drodze odbija od politycznej niestałości dzisiejszych mężów stanu i rządów europejskich. Władze francuskie w Rzymie głoszą, iż Francya nie opuści Papieża, i że w przypadku rewolucyi wojsko jej wróci do Rzymu, aby niedozwolić rządowi włoskiemu wdawać się. Gdy jednak Włochy tę samą swobodę działania zawarowały sobie w przypadku rewolucyi po wyjściu Francuzów, wywiązuje się ztąd pytanie dotąd nierozstrzygnięte: czy się oba mocarstwa spotkają w Rzymie po przyjacielsku i podadzą sobie dłoń u drzwi Watykanu, czy też jedno zechce wyrugować zeń drugie? Zato jednak ręczyć można, iż za ostatnim żołnierzem francuskim Papież także natychmiast wyjedzie. Nie uda się on jednak na mieszkanie do żadnego kraju katolickiego, lecz najprawdopobniej do Anglii lub dalej jeszcze, zatrzymując się tam i sam po drodze. Awenionskie dzieje rozpoczęłyby się na nowo.

Otrzymano tutaj wiadomość o śmierci X. Kahne biskupa teraspolskiego, któremu nikt z nas zapewne nie napisze mowy pogrzebowej. Tak tedy coraz więcej przybywa wakujących stolic pod rządem moskiewskim, nieobsadzenie mohilewskiej bardzo smuci Papieża, ale w obecnym stanie rzeczy nie o tem myślić i nie tego spodziewać się można. Rosya zdecydowana bardziej niż kiedykolwiek wytępić katolicyzm wraz z polską narodowością. Jestto jeden z wielkich Papieża bolów; opłakuje on codziennie stan polskiego kościoła. Dwór sądzi, że będzie można coś otrzymać od Carewicza kiedy tutaj przybędzie; dwór zapomina czy nie wie, iż Rosya się rządzi systemem z góry przyjętym i jak śmierć nieubłaganym, co się nie cofnie nigdy przed prośbą lecz tylko przed działami.

Ojciec Święty zajęty jest wielką kanonizacyą ośmiu czy dziesięciu świętych, która się odbędzie w r. 1865 i służyć ma do podniesienia katolickiego ducha w prześladowanych krajach. W liczbie nowych świętych, wszystkich męczenników, będą także dwie błogosławione nie męczenniczki, jedna francuska, Germana Cousin, druga neapolitanka, Franciszka od Pięciu Ran. Publiczne składki na męczenników otworzą się w rychle, a jeżli nie dopiszą, Papież gdzieindziej pieniędzy szukać będzie, ale kanonizacya ma nastąpić koniecznie.

Lwów *21go listopada. Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu październiku 1864.

(Dalszy ciąg).

V. C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §§ 343 i 125 wojsk. k. k.

1) Stanisław Semetkowski, stanu wolnego, 27 lat, dzierżawca dóbr, na 12 miesięcy więzienia. — 2) Leon Dereniewicz, stanu wolnego, 38 lat, czeladnik rękawicznicki, na 3 miesiące więzienia. — 3) Tadeusz Skałkowski, stanu wolnego, 18 lat, uczeń gimnazyum, na 3 miesiące więzienia, z wliczeniem 1-miesięcznego aresztu śledczego. — 4) Stanisław Rog, stanu wolnego, 28 lat, czeladnik krawiecki, na 8 tygodnie wiezienia. — 5) Jan Lachowski, stanu wolnego, 21 lat, czeladnik stolarski, na 4 tygodni więzienia. — 6) Jan Witski, stanu wolnego, 17 lat, uczeń szkół realnych w Tarnowie, na 4 tygodnie więzienia. — 7) Jan Jakob, stanu wolnego, 23 lat, poganiacz trzody; — 8) Jan Andrusiak, stanu wolnego, 26 lat, czeladnik szewski: każdy na 6 tygodni więzienia. — 9) Rzeszecki, stanu wolnego, 30 lat, czeladnik murarski, na 1 miesiąc więzienia. — 10) Michał Rzeszka, stanu wolnego, 33 lat, syn kmiecia, na 2 tygodnie więzienia. — 11) Jan Janicki, stanu wolnego, 37 lat, czeladnik krawiecki, na 4 tygodnie więzienia. — 12) Mikołaj Krzemiński, stanu wolnego, 28 lat, czeladnik kominiarski, na 4 tygodnie więz. — 13) Wojciech Wolak, stanu woln. 38 l., handlarz trzody na 1 mies. więzienia. — 14) Ludwik Kocipiński, stanu wolnego, 19 lat, technik, na 3 tygodnie więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 15) Józef Kuzdrzal, stanu wolnego, 24 lat, poganiacz trzody, obciążony zbrodnią nieprawnego werbunku, na 6 tygodni więzienia, od zarzutu nieprawnego werbunku, uwolniony z braku dowodów. — 16) Zygmunt Miecznikowski, stanu wolnego, 23 lat, syn dzierżawcy dóbr, na 4 miesiące więzienia. — 17) Józef Pokusiński, żonaty, 53 lat, dzierżawca dóbr, na 4 miesiące więzienia, z wliczeniem 1-miesięcznego aresztu śledczego. — 18) Kornel Drank, żonaty, 40 lat, snycerz i właściciel realności, za przekroczenie obwieszczenia z 28go lutego 1864, na 4 miesiące więzienia.

Za udzielanie pomocy do zbrodni zaburzenia spokojności § 521 wojs. k. k.

19) Ksawery Skibiński, stanu wolnego, 40 lat, ekonom, na 2 miesiące więzienia. — 20) Andrzej Kubas, żonaty, 39 lat, kmieć, na 1½ miesiąca więzienia. — 21) Józef Misiągiewicz, żonaty, 42 lat, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29 lutego 1864, od zbrodni uwolniony dla braku dowodów, za przekroczenie 8-dniowy areszt śledczy policzony za karę. — 22) Kazimierz Kozicki, stanu wolnego, 33 lat, uwolniony z braku dowodów. — 23) Ignacy Rołek, żonaty, 46 lat, kmieć; — 24) Jakób Mojka, wdowiec, 60 lat, kmieć; — 25) Jan Ślęzak, żonaty, 30 lat, kmieć; — 26) Szymon Badawski, żonaty, 50 lat, kmieć; — 27) Jan Stępień, stanu wolnego, 28 lat, syn kmiecia; — 28) Michał Madej, żonaty, 33 lat, kmieć; — 29) Józef Gorosz, żonaty, 40 lat, kmieć; — 30) Antoni Kubas, żonaty, 63 lat, kmieć; — 31) Jan Ślęzak, żonaty, 50 lat, kmieć; — 32) Jan Gorosz, żonaty, 29 lat, kmieć; — 33) Dominik Serboń, żonaty, 32 lat, kmieć; — 34) Wojciech Serboń, żonaty, 32 lat, kmieć; — 35) Jan Trabasz, żonaty, 43 lat, kmieć, ozdobiony za zasługi srebrnym krzyżem z koroną; — 36) Franciszek Madej, żonaty, 37 lat, wyrobnik; — 37) Jan Madej, stanu wolnego, 30 lat, wyrobnik; — 38) Jan Urdzel, żonaty, 40 lat, wyrobnik: wszyscy uwolnieni z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

39) Jan Kotabka, żonaty, 30 lat, czeladnik szewski, na 8 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem. — 40) Józef Gołębiowski, żonaty, 42 lat, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 41) Antoni Bock, żonaty, 45 lat, czeladnik krawiecki, na 6 dni aresztu. — 42) Jan Kuniemba, żonaty, 35 lat, kmieć, na 3 dni aresztu. — 43) Franciszka Stelmach, 28 lat, żona kmiecia, uwolniona z braku dowodów.

Za przekroczenie obwieszczenia z 27 lutego 1864.

44) Stanisław Kobalski, 19 lat, stanu wolnego, młynarczyk; — 45) Paweł Groczyński, stanu wolnego, 28 lat, szewc; — 46) Piotr Głowala, żonaty, 26 lat, kmieć: każdy prócz utraty skonfiskowanej

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI
o książkach i ludziach.

Atmosfera romansu — wpływ jego rozkładowy — romans wciska się do biografii i pamiętników. — Radziwiłł „panie kochanku" w nowej postaci. — Żywot Ks. Koźmiana biskupa kujawsko-kaliskiego. — Rodzina Koźmianów. — Maurycy Gosławski. — Romantyzm w akcyi i proza w poezyi.

Przypatrując się książkom dziś wychodzącym, zdawałoby się że literatura romansów i powieści już się przejadła. Romanse pojawiają się jeszcze od czasu do czasu, a choć usiłują przedstawiać sceny i postacie bardzo świeżej daty, więcej sprawiają niesmaku, niż zadowolenia.

Wszystko też w rodzaju tym bywa przesadą: zamiast malować płomień, malują czeluść rozpaloną; a gdyby dzieje bohaterów i bochaterek mogły się zamienić w rzeczywistość, życie byłoby istnym wizerunkiem piekła.

Wprawdzie nie jest ono zbyt rajskie; jednakowoż dobra książka powinna być rodzajem balsamu dla duszy zbolałej, a nie jadowitym plastrem, który ranę rozognia.

Trajedya ma swoje nieszczęścia, lecz te bywają delikatnie utkane; zresztą należą do innego świata, a nadewszystko trwają krótko. W romansie usiłującym brać obrazy swoje z rzeczywistości, nieszczęście bywa uobecnione, żelazne, grubej roboty — i dlatego wstręt sprawia.

Lubimy katastrofy — ale nie lubimy tortur.

Ktoś powiedział: Życie ludzkie jest czarnem płótnem przetkanem kilką białemi nitkami; — inny znowu: że jest białem płótnem w które wmięszało się kilka czarnych nitek. — Romans dzisiejszy snuje życie utkane z nici czerwonych i czarnych; samo złe tam panuje, a dla cieniowań bywa złe większe i mniejsze.

Wyobraźmy sobie zakątek ziemi, pożerający własnych mieszkańców; niebo bez gwiazd i tylko rozświecane błyskami piorunów; łany spalone, nieożywione nawet rosą; słowem wyobraźmy sobie miedziany horyzont, o który najpiękniejsze rzeczy odbijają się hukiem grzmotu — oto świat romansu. Przebiegając te karty, czujesz wyziew jakiejś czułostkowości niezdrowej i kłamanej. — Młodość wygląda tam, jak potępieniec piekielny, pożerany własnym płomieniem; piękność, jak ofiara pod nóż idąca; cierpienie nie ma odpoczynku; gorączkowy obłęd trwa bez przerwy; a sama nawet cnota, bądź przez to, co przechodzi, bądź przez uczucia, jakie wzbudza, ciągle jest kalaną. O każdej heroinie romansu można słusznie powiedzieć: jest to zdeptana róża.

Bywają książki wydające się w nieuniknionem następstwie gorszemi, niż są w istocie; jak znowu inne lepszemi, niż są. Te ostatnie dla tego, że wrażają pojęcie piękności, dobroci, doskonałości; tamte, bo nas przenoszą w takie sfery, gdzie panuje tylko pojęcie brzydoty.

Jeżeli zmyślenie, fikcya, nie jest piękniejszą niż świat rzeczywisty, wtedy fikcya nie ma prawa do bytu. Wszystko to odleci kiedyś od prawdziwej literatury, jak plewa. Sztuka zapominając o dawnej przestrodze: „po za świątynią i ołtarzem ofiarnym nie pokazuj jelitów", wychodzi ze swych granic i goni do upadku.

Czyliż natura nie dała nam i tak już dużo namiętności? Romanse więcej nierównie robią złego niż dobrego, jeżeli zamiast łagodzić namiętne burze, rozdmuchują je; zamiast ustalać charakter, zachwiewają go; zamiast wpajać mądre prawidła życia, w różowych kolorach malują żądz rozpasanie, rzucając dwuznaczny cień na umiarkowanie i zakon, dwa opiekuny życia.

Gdyby romans dzisiejszy nie miał pretensyi do skrupulatnej rzeczywistości miejsca, czasu, zdarzeń i osób — możnaby mu niejeden grzech odpuścić; ale on innej trzyma się poetyki; zapamiętały realista zbiera ciepłe jeszcze szpetności i dosadza fantazyą, jakby niedość było goryczy i potworów zalewających ten padół!....

Trzeba przyznać, że ten rodzaj, poświęcony najgłówniej bogini miłości, odstąpił za naszych czasów od swego celu, który mu się wydał zbyt błahy, a natomiast zaczął się nastrajać do innych humanitarnych widoków, aby w przystępnej formie popularyzować filozofię, ekonomię, sztukę, socyalizm i politykę. Czy mu się udało? trudno przyznać, bo fachowy człowiek każdą z tych nauk podaną w tym słodkim sosie, nazwie romansową; a i prostaczek, co tę łatwą pożyje strawę, choćby został filozofem, ekonomistą, estetykiem, socyalistą i politykiem romansowym, nie na wiele i sobie i komu się przyda.

Zawsze to pewna, że jakkolwiekbyśmy powstawali na ten rodzaj literatury, podkopać go nie zdołamy. Sama forma powieści odpowiada epoce w której żyjemy — oto: do niczego nie obowiązuje; a nieobowiązując, ona podkopała właściwie wszystkie rodzaje i prawidła tylu estetyk i poetyk od Arystolesa i Horacego, do pierwszego lepszego co z katedry uczy prawideł. — Niech więc kwitnie szczęśliwie, byle przynajmniej umiała trzymać się w granicach bezpretensyonalnych, i czerpać z czystych źródeł, a nie sadzić się na ową *puritas impuritatis*, która w klejnoty z poetów poździerane stroi potworne lalki swojej fantazyi, co nieprzeszkadza, żeby nie miały być nieznośnie nudne, obrzydliwe lub śmieszne, jak szarlatan ustrojony w złocone łańcuchy i pierścienie.

Rzeczywiście romans nasz wywieszający niedawno coraz nowe żagle, pozwijał wszystkie, czy też mu je burza zerwała — dość, że się gdzieś schował w ciasną przystań i nie śmnie wyruszyć na pełne morze. Wpływ jego atoli zakradł się do biografii, która jest dziś panującym rodzajem.

Mam przed sobą trzy książki — trzy żywoty, trzech osób, należących każda do innej epoki.

Jedna z czasów konfederacyi Barskiej, druga z Księstwa Warszawskiego i rządów Konstantynowskich, trzecia z epoki powstania listopadowego.

Wybornie się nadarza! Otóż i będę mógł rzucić kilka rysów charakteryzujących każdy ten okres i w pewnym względzie zrobić to samo, co Niemcewicz ze swymi Sieciechami.

Diagnoza ducha czasu, zrobiona na pulsach ludzi którzy żyli, myśleli, cierpieli i działali, w położeniach odpowiednich ich stanowi, powołaniu, edukacyi, którzy szamotali się z losem w rozmaitych życia kolejach — więcej może rozświecić przeszłość, niż wszelkie rozumowania wychodzące częstokroć z nieugruntowanych założeń.

Myśl ta uśmiechała się do mnie.

Pamiętnik o księciu Karolu Radziwille, spisany podług archiwum Nieświezkiego. A tego mi trzeba! Książę Karol *Panie Kochanku*, to ostatni egzemplarz staropolskiego magnata. Ręka zawsze otwarta, serce złote, na ustach uśmiech dobroci, lub jowialnego żartu, gotowy kord przy boku za obroną przyjaciół lub kraju, głowa do spraw publicznych nietęga, ale za to mogąca się mierzyć z najwytrawniejszym węgrzynem. Zgoła typ popularności, gościnności, a i pańskiej powagi i ostentacyi.

Czytam przedmowę, a w niej wyliczenie dóbr i bogactw księcia Karola i uderza mię ta gwałtowna liczba 5000 wsi i 1290 miast składających jego majątek, wraz ze stósownym dochodem 40 milionów złotych polskich rocznie. Sądziłem zrazu, że to pomyłka pióra lub druku, bo przy takiej liczbie, szczególniej miast, cóżby na resztę Polski zostało? Idąc jednak dalej natrafiam na rozdział pod napisem: *Chatki Albańskie.* A więc się bliżej poznam z tą sławną Albą pod Nieświeżem? Autor opisuje założenie tego wzorowego sioła, i urządzenie onegoż, przypominające jakąś falansteryczną utopię, czy robinsonadę. Ale mniejsza o tę sielankową komedyę, jaką każe odgrywać księciu Karolowi; najpocieszniejsze jest wykopanie kanałów, i założenie szkoły dla majtków, których liczbę podaje na 800 głów. Było tam czterech oficerów od marynarki duńskiej i szwedzkiej, aby na bacikach kanałowych uczyli tych kadetów służby morskiej, „w celu, jak powiada autor, żeby marynarka polska mogła stanąć wkrótce na równi z ówcześnie w Europie istniejącą." Za gruby to żart nawet na samego „Panie Kochanku" a niedopieroż na opowiadacza jego historyi, przybierającego ton bardzo poważny, i wielkiego skrupulata w najdrobniejszych szczegółach. Marynarka polska! to coś niesłychanego, zwłaszcza w czasach kiedyśmy właściwie nietylko portu, ale nawet brzegu morskiego nie mieli; marynarka polska, wyćwiczona na słodkich wodach i obeznana z burzami — w szklance wody! Żeby choć tę robinsonadę umieścił był autor na Trockim jeziorze, niebył by zrobił się tak śmiesznym, jak kiedy ją umieścił na wykopanych kanałach Alby. Ale ze wszystkiego pokazuje się, że kosztem księcia Karola, chciał nas ubawić — szkoda tylko, ze w sposób najnudniejszej gadaniny, jaka jest pod słońcem.

Pominąwszy najniesmaczniejsze brednie tej biednej imaginacyi napastowanej snami marzycielów i awanturników zeszłego stulecia, co także chcieli zakładać po świecie wzorowe społeczeństwa i miasta, podług pewnych filozoficznych formuł — nie można bez wstrętu czytać drugiego rozdziału o podróży Stanisława Augusta do Nieświeża, gdzie co karta spotykasz się z grubemi kłamstwami. I tak podług autora pamiętnika, król był w Nieświeżu 1787 r. w miesiącu maju i czerwcu przez sześć tygodni — tymczasem jak wiadomo robił tę podróż 1784 r. kiedy jechał na sejm grodzieński; przybył 16 września i sześć dni bawił gościem u Radziwiłła, gdzie ucztował, przypatrywał się teatrowi i koncertom, a wreszcie odprawiał łowy — bynajmniej jednak nie bawił się lustrowaniem wojsk ordynackich i litewskich, a tem mniej manewrami i napadami nocnemi na fortece zdobywane przezeń na czele grenadyerów.

Król nie był wojennego ducha, a przytem jak żyw nie widział nawet tak licznej armii, jaką autor pod Nieświeżem kazał księciu Karolowi zgromadzić. Ktokolwiek ma jakie takie pojęcie o stanie sił ówczesnych Rzeczypospolitej, czy odważyłby się przypuścić, żeby mogło wystąpić wojska ordynackiego 28,000 piechoty, 36,000 kawaleryi i 13,000 artyleryi? Gdzież się to wojsko podziało, kiedy w sześć lat później na sejmie czteroletnim, mimo wszystkich usiłowań i wytężeń, nie zdołano całej armii Rzeczypospolitej podnieść nawet do 60ciu tysięcy?

Nie wiem doprawdy, na jaki pożytek wymyślone to kłamstwo? Czy żeby niewiadomym dziejów zaimponować? Rzecz śliska; bo tem więcej dziwić się będą, jak mogła Rzeczpospolita przy takich siłach prywatnego obywatela upaść tak mizernie. Czy dla miłej satysfakcyi plecenia jak w gorączce?

Równie pociesznym jest autor, kiedy wylicza jenerałów komenderujących temi wojskami. Fryczyński, kapitan Radziwiłłowskiej dragonii i komendant załogi w Żółkwi, został u niego naczelnym jenerałem; ale co lepsza; książę Józef Po-

broni na 8 dni aresztu. — 47) Stanisław Chodor, żonaty, 27 lat, kmieć, prócz utraty broni u niego znalezionej na 6 dni aresztu. — 48) Wojciech Wybraniec, stanu wolnego, 21 lat, kmieć; — 49) Wawrzyniec Moryłko, stanu wolnego, 20 lat, woźnica: każdy prócz utraty broni u nich znalezionej na 6 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem. — 50) Łukasz Płaza, żonaty, 29 lat, kmieć; — 51) Józef Cukierski, stanu wolnego, 18 lat, syn kmiecia; — 52) Jan Sidor, żonaty, 35 lat, wyrobnik: każdy na 3 dni aresztu. — 53) Konstanty Szopa, żonaty, 40 lat, kmieć, na 24 godzin aresztu. — 54) Władysław Dziczek, stanu wolnego, 28 lat, nauczyciel domowy, z odbytego aresztu śledczego 3 tygodnie policzone za karę. — 55) Altre Stieglitz, żonaty, 24 lat, krawiec, na 8 dni aresztu. — 56) Franciszek Prediger, stanu wolnego, 16 lat, syn właściciela części dóbr, prócz utraty broni na 6 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem. — 57) Wojciech Blaza, stanu wolnego, 26 lat, wyrobnik, na 4 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 21 listopada. W dniu dzisiejszym odbyło się czwarte z porządku posiedzenie Izby poselskiej: na porządku dziennym pierwszy odczyt propozycyj finansowych. Po dopełnieniu czynności urzędowych stawia wniosek Dr Herbst, aby z łona Izby wybrać komisyę z 9ciu członków, która zda sprawę w przedmiocie formalnego traktowania przedłożonych propozycyj. Wniosek ten prawie jednogłośnie przyjęty, a do komisyi wybrani: Winterstein, Taschek, Rechbauer, Hopfen, Herbst, *Kuziemski*, Wenisch, comes Schmidt i Hassmann.

Prezes daje następnie głos posłowi Bergerowi, który uzasadnia swój wniosek w sprawie utraty mandatu przez Rogawskiego. Wskazuje on na opróżnione ławy Izby i przytacza mnogie pobudki, które zniewoliły go do postawienia w mowie będącego wniosku: napomyka między innemi, iż prezes do uwiadomienia o utracie mandatu przez Rogawskiego nie dołączył, jak zwyczaj każe, uwagi, iż nowe wybory już są rozpisane, z czego mowca wnosi, iż sam prezes żywi w tej sprawie pewne wątpliwości. Wskazuje dalej, iż według brzmienia wyroku poseł Rogawski uniewinnionym (losgesprochen) został dla braku dowodów, czyli, jak wyrażono w odpisie wyroku, opatrzonym na pociechę p. ministra skarbu jedno reńskowym stęplem (oznaki wesołości w Izbie i na ławie ministrów) „ab instantia uniewinnionym został.“ Ani pierwszego ani drugiego wyrażenia nie zna procedura karna. Mowca mniema, iż sąd wojenny, który wydał wyrok, nie przez to zamierzał Rogawskiego pozbawić mandatu. Wykazuje analogię z wyrokami sądów wojennych, urzędujących w latach 1848 i 1849; wyrokom przez takowe sądy wydawanym nie przypisywano tej doniosłości we względzie utraty praw politycznych, którą posiadały wyroki przez sądy cywilne ferowane.

Mowca podnosi następnie kwestyę, ażali zasądzenie p. Rogawskiego przez sąd wojenny i zaprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi zgodne jest z ustawami. Mniema, iż zaprowadzenie stanu oblężenia nastąpiło nie właściwą drogą ustawodawczą, lecz było tylko środkiem administracyjnym, a zasądzenie Rogawskiego zarządzeniem nie tak sądowem, jak raczej administracyjnem. Mowca podziela zdanie, iż § 17 ustawy wyborczej, jasno określający wypadki pociągające za sobą utratę mandatu, w obecnym przypadku zastósowania nie znajduje. Zatem mowę swą kończy jak następuje: Gdy wiele okoliczności nakazuje uważać utratę mandatu przez posła Rogawskiego w rezultacie przeprowadzonego w nim śledztwa, co najmniej za wątpliwą, gdy nadto okoliczności takie niewątpliwie istnieją, zaczem wnosi, aby sprawę tę przekazać do zbadania wydziałowi wybranemu z kuryi.

Wniosek ten przyjętym zostaje jednogłośnie; przeciw niemu głosują tylko ministrowie.

Na tem kończy się posiedzenie. Następne posiedzenie we wtorek: na porządku dziennym pierwszy odczyt propozycyj finansowych rozdanych między członków na posiedzeniu dzisiejszem.

Do wydziału w sprawie Rogawskiego wybranemi zostali następujący: Rechbauer, Stieger, Waser, Demel, Gschier, Schindler, Brolich, Berger i van der Strass. Wydział wybrał Wasera swym przewodniczącym, van der Strassa sekretarzem, a Bergera sprawozdawcą.

— Ze sprawozdania komisyi kontroli długu publicznego rozdanego na posiedzeniu czwartkowem między członków Izby poselskiej, wyjmujemy niejakie szczegóły, nadmieniając, iż daty, które służą za podstawę cyfrom sprawozdania sięgają do 30 czerwca r. b. Między wnioskami, które stawia komisya przy końcu swego bardzo szczegółowego sprawozdania, znajdujemy następujący, dotyczący emisyi losów Rudolfa: Rada państwa zechce uznać:

„Przejęta przez c. k. ministerstwo stanu, jako najwyższą władzę ochronną i administracyjną zakładów dobroczynnych, instytucyj i funduszów, bez przyzwolenia Rady państwa odpowiedzialność za regularną wypłatę c. k. uprzyw. austryackiemu zakładowi kredytowemu raty dorocznej odpowiedniej każdorazowej sumie wygranych w myśl głównego obligu pożyczki zawartej z c. k. uprzyw. austryackim zakładem kredytowym dla handlu i rękodzieł w Wiedniu i z bankiem dla handlu i przemysłu w Darmstadzie w sumie 200,000 okazów udziałowych po 10 złr. w. a. — jest naruszeniem konstytucyi i bez żadnego prawnego skutku wobec finansów państwa.“

Komisya wnosi następnie udzielenie nagany za opóźnione uwiadomienie komisyi kontroli o zawarciu operacyi zaliczkowej w sumie 3 milionów funtów szterlingów, mianowicie zaś za bezprawne zaniechanie przedłożenia dotyczącego obligu do kontrasygnowania. Wniosków tej treści znajdujemy jeszcze kilka w sprawozdaniu, a te, których niepodajemy, nie ustępują przytoczonym przez nas powyżej w dobitności wyrazów nagany. Zasługują na uwagę następujący jeszcze wniosek komisyi:

„Wzywa się zarząd finansowy, aby celem niechybnego dostarczenia środków pieniężnych potrzebnych w r. 1864 r. do dopełnienia zobowiązania względem banku narodowego zarządził właściwe kroki drogą konstytucyjną, a to mianowicie albo przez rozciągnięcie sprzedaży dóbr państwa, aż do sumy 16 milionów ustawą finansową na okres skarbowy 1864 r. preliminowanej, albo też w jakikolwiek inny sposób ze wskazanych w umowie z d. 3 stycznia 1863 r.“

— *N. fr. Presse* zastanawia się w artykule poświęconym „Włochom i wrześniowej konwencyi“ nad skutkami przeniesienia stolicy z Turynu do Florencyi, które niebawem uchwalone zostanie w Izbie turyńskiéj, gdyż rozprawy tyczące się tego przedmiotu właśnie zostały ukończone. „Mianowicie Austryi zależy na poznaniu tych skutków, czy najbliższa przyszłość przyniesie jéj błogosławieństwo pokoju czy niszczące burze“. Rozumowania przytoczonego dziennika są mniéj więcéj następujące:

„Kiedy przed miesiącem p. Sartiges uwiadomiał po raz pierwszy rząd papieski o wrześniowéj konwencyi, rząd ten odpowiedział, że chce czekać na wypadek obrad turyńskiego parlamentu, nim zrobi jakie postanowienie. Było to postępowanie logiczne, gdyż odrzucając projekt do ustawy o przeniesieniu stolicy parlament odrzucał tem samem konwencyą; a na cóż miał Rzym oświadczać się ze stanowczem postanowieniem, jeżeli można było jeszcze przypuszczać, że konwencya nigdy nie wejdzie w życie? W téj chwili wiedzą już zapewne w Rzymie, że traktat będzie wykonany, i że polityka, która pokłada swe nadzieje na rozdwojeniu albo sporze między Paryżem i Turynem, dziś nie ma już żadnéj podstawy. Przyjmując ustawę o przeniesieniu stolicy parlament włoski uchwala zupełną uległość Francyi we wszystkich okolicznościach, Francya zaś za tyle zaufania będzie musiała wynagrodzić swego lennika. Oto są dwa punkta, o których rozprawy turyńskiego parlamentu nie pozostawiają żadnéj wątpliwości.“

Artykuł zwraca potem uwagę na najcharakterystyczniejsze punkta rozpraw turyńskiego parlamentu. „Najpierw to uderza, że podczas całych rozpraw tak mało mówiono o Wiktorze Emanuelu a tak wiele o Cesarzu francuskim, tak jak gdyby Cesarz był właściwym królem włoskim. Jeżeli margr. Pepoli wyznał w swéj mowie, że w ciągu dwuletniego pobytu w Petersburgu zrobił doświadczenie, że Włochy nie zajmują jeszcze tego stopnia, jaki mu się należy, ponieważ zostają pod wpływem francuskim, to stwierdził tylko rzecz powszechnie znaną. Ale jeżeli dodał, że konwencya, w skutek której Francuzi wyjdą z Rzymu, położy koniec stósunkowi zawisłości Włoch od Francyi, to umyślnie czy bezwiednie powiedział oczywistą nieprawdę. Własna jego mowa, tudzież to, co inni mowcy za konwencyą przemawiali, dowiodło, że Włochy większą aniżeli kiedykolwiek przywiązywać muszą wagę do życzliwości Cesarza francuskiego, że ta życzliwość, to przypuszczenie, że Francya szczerze pragnie włoskiéj jedności, stanowi treść wszystkich nadziei Włoch, a zatem że Włochy, gdyby nawet w ciągu dwu lat wyszli Francuzi z Rzymu, bardziéj może aniżeli dziś zależeć będą od polityki gabinetu tuileryjskiego. Jedność Włoch ma dla Francyi wartość tylko jako machina wojenna w celach francuskich; inna jedność Włoch mogła być niebezpieczną dla saméj Francyi. Przesiedlając się do Florencyi rząd włoski daje wielki zakład swéj uległości; albowiem czy Francuzi w ciągu dwu lat wyjdą z Rzymu lub nie, dopóki Pius IX żyje, Włosi nie dostaną Rzymu na stolicę. W Rzymie może być wybrany Papież, który świecką swą władzę złoży na ołtarzu pojednania się z Włochami, a wtenczas stać się może, że król włoski zajmie kapitolium, chociaż silniejsze powody przemawiają zatem, że Rzym we wszelkich okolicznościach, dopóki tylko będą Papieże, czy z pomocą francuską, czy przy pomocy innych państw, pozostanie wyłącznie stolicą Papieżów. Deputowany Berti rzucił kilka słów, które stanowią najtrafniejszę odpowiedź na to, co mówił margr. Pepoli o godności i niepodległości, których dostąpić mają Włochy przez konwencyą. „Przenosząc rząd z Turynu do Florencyi“, rzekł Berty, niszczycie Piemontyzm tj. monarchiczny i wojskowy żywioł, który wydały Włochy. Nie macie nic, cobyście postawili w miejsce Piemontyzmu, którego się pozbyć chcecie. Trzy wielkie żywioły będą się współubiegać, albo już nawet się współubiegają, ażeby dokonać jedności włoskiéj: Francya, Piemont i rewolucya. Jeżeli Piemont zniknie a zwrócimy uwagę na dwa pozostające żywioły, wezmie przewagę we Włoszech albo rewolucya albo wpływ obcy“. Temi słowy scharakteryzował deputowany Berti całe położenie. Przymierze a raczéj oddanie się Włoch na usługi Francyi nakazuje królestwu włoskiemu sama chęć utrzymania własnego bytu. W ramieniach Francyi szuka ono opieki przeciw ciągle zagrażającéj mu rewolucyi, a Francya daje tę opiekę tylko pod tym warunkiem, aby Włochy miarkowały swoje narodowe zapędy podług wymagań francuskich interesów. Rzymu trudno żeby oddał Włochom teraźniejszy rząd francuski; albowiem znaczenie duchowieństwa jest jednym z najpotężniejszych środków tegoż rządu; poświęcić więc Papieża, znaczyłoby tyle, co ściągnąć na się nieprzyjaźń duchowieństwa. Ale ponieważ rewolucya nietylko nieprzyjaciółką jest Wiktora Emanuela lecz i Napoleona, to uczyni się jéj zadość tylko ile możności przez zaspokojenie dążeń narodowych, aby ją uczynić nieszkodliwą imperyalizmowi we Francyi i jego dziełu we Włoszech. Dla odwrócenia wybuchu od Rzymu i od siebie polityka tuileryjska nada mu inny kierunek. Zdaje się nam powiada *N fr. Presse*, że nie potrzeba było wskazówek jenerała La Marmory, aby poznać, dokąd zmierza ten kierunek. Nie posądzamy Cesarza francuskiego o machiawelizm; nie może on postępować inaczéj; jeżeli się chce utrzymać. Przeznaczenie, które go popchnęło do Włoch w r. 1859, jeszcze nie zażegnane. Niemoże on poświęcić papiestwa, jednéj z podpór swojego tronu, a rewolucyą może on dla siebie zrobić nieszkodliwą tylko przez popieranie włoskich dążeń narodowych. La Marmora, Pepoli, Lanza, Rattazzi, upoważnieni mowcy włoskiego parlamentu, wszyscy to samo wypowiedzieli, kiedy przeniesienie stolicy określali jako zrzeczenie się gwałtownych środków przeciw Rzymowi, a dawali do zrozumienia, że jest jeszcze „sprawa austryacka“, która jedynie pozostaje Włochom do rozwiązania. Uchwalając przeniesienie stolicy parlament włoski niszczy uchwałę swą z marca 1861, która Rzym stolicą Włoch ogłosiła. Ogólniki o „potędze postępu i cywilizacyi“, o „środkach czysto-moralnych“, które mają poprowadzić do Rzymu, mają tylko pokryć to zrzeczenie się. Ale za to zrzeczenie się dostanie Wiktor Emanuel prawo do zbrojnéj pomocy francuskiéj w chwili, w któréj europejska sytuacya pozwoli wynagrodzić królowi włoskiemu za to zrzeczenie się Rzymu. Przeciw komu konwencya jest wymierzona, o tem nie może być żadnéj wątpliwości po tem wszystkiem, co mówiono w parlamencie turyńskim. Rozprawy Izby turyńskiéj odsłoniły cel konwencyi.“

Artykuł ten kończy *N. fr. Presse* następującą uwagą: „Liberalnym członkom naszéj Rady państwa polecamy ten wypadek najnowszych rozpraw włoskiego parlamentu w chwili, w której obradując nad adresem będą musieli wziąć pod rozwagę dotychczasową politykę rządu w stósunku do Włoch. Dotychczasowa prawna podstawa téj polityki, traktat zuryski obraca się w niwecz w obec faktu, że parlament włoski uchwala przeniesienie stolicy Wiktora Emanuela do stolicy dawniejszego wielkiego księstwa toskańskiego“.

Prusy.

Posiedzenie 75te Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z dnia 17 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie około godziny 10ej i po odczytaniu w języku polskim rozmaitych dokumentów wczoraj przytoczonych, udziela głos naczelnemu prokuratorowi, który ciągnie dalej przerwaną wczoraj mowę w ten sposób:

„Widzę się tu spowodowanym uczynić nasamprzód zapytanie, jaką wysoki trybunał wedle swego zdania posiada kompetencyą w razie jeśli przedsięwzięciu dolus odjęty zostanie. Zachodzi tu kwestya, czy sąd mniema, iż jest kompetentnym tylko w razie uznania przedsięwzięcia jako zbrodnią stanu, nie zaś w przypadku, że przedsięwzięciu inne przypisze się znaczenie wedle kodeksu karnego np. tworzenia kup zbrojnych itd.? Mojem zdaniem byłby wówczas sąd stanu niekompetentnym. Sąd stanu bowiem jest trybunałem wyjątkowym. Przepisy co do jego kompetencyi muszą zatem ściśle być zachowane, w prawie zaś kompetencya jego ściśle jest opisaną. Można wprawdzie pod jego kompetencyę inne także poddać sprawy, lecz w razie ściśle oznaczonego związku. Takim są powody ze względu na stósowność sprawy i przepis, że przy konkurencyi kilku zbrodni, powinna być oznaczoną kara najwyższa. Możnaby wprawdzie tu powiedzieć, że sprawa ta ma się inaczej, że nie istnieje związek przedmiotowy; w każdym razie przecież pozostaje czyn tym samym, istnieje zatém konkurencya idealna. Jednakże tak dalece nie można rozciągać przepisów prawnych, gdyż one powinny byń interpretowane ściśle, już ze względu na to, że gdyby wysoki trybunał w tym przypadku także uważał się za kompetentny, obżałowanym odjętąby była możność apelowania do wyższéj instancyi. Nie można tu zastósować przepisu, że kompetencya mniejsza zawierać się powinna w większéj, ponieważ sąd stanu nie posiada wyższéj kompetencyi od innych sądów, gdyż on stoi po za granicami sądów kompetentnych. Nie można zatem powiedzieć np. że sąd stanu wyżej stoi niźli sądy przysięgłych. Leży w naturze rzeczy, że samo poddanie sprawy pod wyrok sądu stanu przez senat oskarżający, nie może być dowodem kompetencyi sądu stanu w tej sprawie. Senat wyrokujący może się uznać jako niekompetentny, lecz nie zależy to od jego wyboru, gdyż skoro tylko rozpozna, że sprawa nie podpada pod jego kompetencyą, w takim razie musi oświadczyć, że nie jest kompetentnym. Przypuściwszy zatem, że sprawa obecna nie zawiera dolus zdrady stanu, znalazłby się wysoki trybunał w tem położeniu, iż musiałby oświadczyć się niekompetentnym do uznania obżałowanych niewinnymi zbrodni stanu, ale zarazem zastrzedz dla prokuratoryi prawo wzniesienia innej skargi. Nie postawię w tym kierunku żadnych wniosków, z samego względu na praktyczne postępowanie. Przy niektórych bowiem obżałowanych przyszlibyśmy nareszcie do najpodrzędniejszych przekroczeń. Dla tego wstrzymam się od wszelkich wniosków. Co się tyczy kwestyi prawnej, wychodzę z założenia, że przedsięwzięcie skierowane było przeciw Prusom i zamierzało w sposób gwałtowny oderwać część monarchii Pruskiej. W takim razie kwalifikowało by się przedsięwzięcie jako zbrodnia stanu wedle § 61 kodeksu karnego, i należałoby je rozsądzić wedle §§ 62 i 63. Otóż § 62 opiewa: Jako przedsięwzięcie, przez które spełnioną zostaje zbrodnia stanu, należy uważać czynność, przez którą zbrodnicze przedsięwzięcie bezpośrednio ma być wykonane. Paragraf zaś 63 brzmi: Jeśli dwie lub więcej osób umówiło się celem wykonania przedsięwzięcia zbrodni stanu. jednakże do rozpoczęcia czynności oznaczonej nie przyszło, w takim razie osoby te należy karać w domu poprawy od lat 5 aż do kary dożywotniej, etc. Paragraf 65 dotyczy podniecania do przedsięwzięcia zbrodni stanu przez mowę lub pismo, § 66 traktuje o czynach przygotowawczych do zbrodni stanu.

„Prawo zatem, Panowie! nie wymaga ku oznaczeniu zbrodni stanu czynu dokonanego, lecz tylko przedsięwzięcia, którego celem jest próba wykonania zbrodni stanu. Gdyby tak nie było, mówiłby prawodawca w § 62 o przedsięwzięciu, które się w istocie udało. Przypuszczenie to potwierdzają wszystkie prawodawstwa. Paragraf 62 określający, co należy uważać za dokonaną zbrodnię stanu, wywołał wprawdzie dużo sprzeczek, mianowicie co do znaczenia wyrazu: bezpośrednio. Jakkolwiek przecież w życiu codziennem tylko wtedy wykonanie przedsięwzięcia zowiemy bezpośredniem, jeśli zamiar natychmiast w czyn się zamienił, to jednakże z materyału oskarżenia przekonacie się panowie, że inaczej jeszcze rzecz tę można pojmować, i że zdaniem rady stanu nie należy mierzyć bezpośredniego wykonania przedsięwzięcia wedle czasu tylko, ale także wedle środków przygotowawczych. Stąd usprawiedliwionem jezt uważanie za początek przedsięwzięcia przygotowywanie do niego środków, i dla tego zmuszony tu jestem odrzucić zdanie, jakoby kwestya czasu była konieczną do oznaczenia bezpośredniego działania. Zależy tu tyiko na tem, czy przez przygotowywanie środków wkroczono na drogę czynu. Gdyby prawodawca chciał był przypuścić inny wykład rzeczy, to jest, że czyn rozpoczęty bezpośrednio dążyć musi do celu, wtedy byłby odnośne przepisy dołączył do § 61, a nie tworzył osobnego § 62. Prawodawcy przecież zależało oczywiście na tem tylko, czy przedsięwzięcie dąży do czynu zbrodniczego i czy sam ma być uważany tem samem jako rozpoczęty; ze względu bowiem na niebezpieczeństwo przedsięwzięcia relatywne tylko mieć może znaczenie, czy ono w przeciągu dłuższego czasu manowcami dąży do celu, czy też bezpośrednio.

„Czyn przedłożony nam tutaj wywołał wątpliwość ze względu na jego postęp. Otóż naprzeciw Rosyi w istocie czyn ten posunął się dalej; uczyniono tam wszystko, aby zbrodnią uzupełnić i udoskonalić. Inaczej sprawa ta przedstawia się naprzeciw Prusom. Nie twierdzę tu, aby każda napaść na Rosyą była bez wszystkiego napaścią na Prusy; nie twierdzę także, aby pewna solidarność, łącząca trzy mocarstwa współdzielące, dowalała na tego rodzaju tłómaczenie; twierdzę przecież, że usunięcie jakiejkolwiek zapory, że zwycięźenie Rosyi ułatwiłoby napaść na dwa drugie państwa interesowane. Polakom nie dozwala ich słabość rzucić się od razu na wszystkie trzy mocarstwa, i dla tego postanowili jedno po drugiem złamać jarzmo, nasamprzód moskiewskie. Aby zatem módz dokładnie ocenić, jak dalece czyn posunął się naprzeciw Prusom, nie należy ni chwili spuszczać z oka, że przedsięwzięcie dążyło do odbudowania całej Polski. W tym celu więc wybuchła naprzód przeciw Rosyi walka, lecz tem samem także przeciw Prusom, ponieważ walka ta dążyła do usunięcia zapory, stawianej przez Rosyą. Gdyby Rosyą zwyciężono, czyn byłby naprzeciw Prusom posunął się aż do conatus proximus.

„Siły zbrojne były zgromadzone i nie potrzeba było jak tylko (!) zwycięźenia Rosyi, aby po usunięciu zapory tej czyn naprzeciw Prusom stanął jako delictum perfectum. Ponieważ do pierwszego nie przyszło, zatem czyn pozostał jako conatus, wykonaniu jego przeszkodziły stosunki zewnętrzne: wedle prawa przecież usiłowanie, które nie doszło do wykonania, jest także karygodnem. Sędziowie winni tu rozstrzygnąć to jedno tylko pytanie faktyczne, to jest, czy czyn przedłożony obecnie doszedł tak daleko, iż go można pod § 62 kodeksu karnego podciągnąć. Panowie! senat oskarżający odpowiedział potakująco na to zapytanie, a przecież senat ten także bezwątpienia jest powagą w tej mierze, i dla tego sądzę, że i wy panowie, rozstrzygnięcie na rzecz § 62, zgadzając się na moje zdanie, które zmuszony byłem powziąć. Gdybyście przecież zapatrywania tego nie podzielili, w takim razie należałoby członków komitetu przynajmniej za współuczestników w spisku (complott) uważać. Prawo opiewa: Jeźli dwie lub więcej osób umówiły pomiędzy sobą wykonanie

---

niatowski, Madaliński, Dąbrowski, Sierawski, Kniaziewicz, wszystko to u niego figuruje w randze jenerałów w r. 1784. Taka bezczelność w nadużywaniu nazwisk historycznych przechodzi granicę zwykłych kłamstw romansowych.

Lecz — wybaczywszy nawet to frymarczenie historyą — może kto powie: pobredził pamiętnikarz pamięcią, to prawda — wszakże natomiast mógł wybor nie scharakteryzować społeczność owoczesną!... Dlaczegóżby nie! tego właśnie dokazał Henryk Rzewuski w Soplicy — ale na to potrzeba znać i rozumieć tę społeczność, a on właśnie jakby na przekór, nie dbał ani o jeden rys prawdziwy.

Dość powiedzieć, że kiedy jeneralność konfederacka przeniosła się do Preszowa, on każe wjeżdżać do miasta księżnie Kunegundzie, matce Radziwiłła, na czele 400 amazonek i w towarzystwie pięciu jej córek, na koniach, przy pałaszach i pistoletach. Najpierw książę Radziwiłł nie miał wtenczas matki, bo ta, nie Kunegunda, lecz Urszula Franciszka z domu księżniczka Wiśniowiecka, spoczywała już w grobie od r. 1753. To może macocha? Macochą, a drugą żoną hetmana *Rybeńki*, jak nazywano ojca księcia Karola, była Anna Mycielska, wdowa po Leonie Radziwille, niewojennego umysłu pani, która nigdy nie emigrowała do Preszowa, i nie umierała tam, jak chce pamiętnik lubiący wyprawiać sute pogrzeby.

Tejże mocy jest poselstwo tureckie do księcia Karola wysłane doń od Sułtana z darami i kondolencyą. Radziwiłł, wypłacając się z długu grzeczności, nawzajem posłał swych jenerałów ordynackich z upominkami i komplementem do Jego Sułtańskiej Mości cesarza tureckiego, który tąk się tem czuł ujęty, że posłów zaprosił nawet do swojej prywatnej *galeryi obrazów*, gdzie z podziwieniem oglądali wizerunki księcia Karola, jego sióstr i t. p.

Czytając ten ostatni rys, przychodzą na pamięć jowialne kłamstwa znanego marszałka na Podolu, który z wszystkimi panującymi był w zażyłości, a od Ludwika Filipa odbierał wory z tytoniem tureckim. Ale te koncepta brał każdy za wyskok wesołego humoru; tutaj przeciwnie, wszystkie brednie mają pretensyę do historycznej prawdy, są obleczone w dykcyę poważną, naszpikowaną ciężkim morałem, rozpaczliwie nudzącą.

Jeżeli to ma być polski Münchhausen — to się wcale nie udał; jeżeli pamiętnik na seryo — to nie ma czego zazdrościć: ani temu, co go komponował, a jeszcze mniej tym, co go drukowali dwukrotnie i w piśmie peryodycznem, i w osobnej książce.

Być może, że ta ramota zrobi fortunę? — *habent sua fata libelli;* dziś wszystkiego się spodziewać.

Dla mnie tylko stała się niespodzianka, że zawiódł Radziwiłł, który miał dostarczyć rysów na charakterystykę swojej epoki.

Idźmyż dalej z kolei. Oto: *Żywot księdza Józefa Koźmiana* biskupa kalisko-kujawskiego, skreślony piórem jego brata, znanego autora Ziemiaństwa, Stefana Czarnieckiego i Pamiętników. Sam pisarz jest już niemałą rękojmią — i rzeczywiście, po przeczytaniu nie czujesz się zawiedzionym. Wszystko tu godne i budujące, tak osoba, jak rysy obyczajów i zdarzeń krajowych, oddane przez współdziałacza, obserwatora, i gorącego miłośnika rzeczy ojczystych, w stylu szerokim, jasnym, poważnym i pełnym tej męzkości, jaka bywa odbiciem się charakteru i tej jędrności, której udziela ją klasycy starożytni.

Zarzucić by można, jak to sam autor przewidział, że biografia brata, przez brata napisana, ulega podejrzeniu o pochlebną stronność: lecz Tacyt także opisywał żywot teścia swego, Potocki Stanisław głosił pochwałę rodzonego brata Ignacego — i oba zyskali wiarę, bo znając ich życie, i prawość, nie śmiano zaprzeczać i podejrzywać. Jest wreszcie coś takiego w słowie płynącem z sumienia, co wiarę wzbudza; jak nawzajem, z kłamliwej duszy wychodząca najprawdziwsza prawda, spotyka niewiernych.

Autor nie pisał też panegiryku, tylko śród wspomnień swoich, przywodzących publiczne wypadki z ostatków przeszłego a początków bieżącego stulecia, wyprowadza na widok skromną, cichą i światłą postać kapłana, który acz niezajmował wybitnego stanowiska w sprawach publicznych, miewał w nich udział, powoływany różnemi czasy, zaufaniem obywateli lub rządu. W całym tym żywocie próżnoby kto szukał opisu jakiej wielkiej namiętności, nadzwyczajnych przygód, scen sejmikowych, lub wojennych, a nawet anegdot malujących nieraz lepiej ducha pewnych epok, niż karty historyka; nie ma nic, coby przechodziło sferę zwyczajnego trybu życia człowieka poświęconego obowiązkom swojego stanu — a jednak całość ma żywy interes, porusza i wraża się w pamięć wizerunek dobrego kapłana, umiejącego w najgorszych momentach pomięszanych wyobrażeń i manifestacyj antyreligijnych, utrzymać godność swego stanowiska na pasterskim urzędzie. Najwięcej zajmuje ta część żywota, kiedy X. Józef Koźmian wstąpił na biskupstwo kujawsko-kaliskie, i miał do zgryzienia twardy orzech z duchowieństwem wyszłem z karbów karności kościelnej, i z partyą hałaśliwą tak zwanych Kaliszanów, co na tem zasadzała swój liberalizm, jak wszystkie namiętne stronnictwa, żeby cień potwarzy rzucać na każdego, kto z nią nietrzymał. Podobna taktyka robi zazwyczaj prozelitów z istot lękliwego charakteru i niepewnych zasad, nieumiejących ani stać o swojej sile ani bronić przekonań; liczebnie więc zawsze takie stronnictwo bywa silniejsze, i dla tego zamienia się samowładnie w areopag opinii. Szczęściem, że wyroki areopagu nie sięgają dalekiej potomności; bo gdy namiętności chwilowe ochłódną, górę bierze spokojny rozmysł, i równowagę przywraca. Znosił biskup kujawsko-kaliski w cichości serca te wszystkie najazdy i przymówki, jakich mu nieżałowano, ale z toru swojego niezboczył. Okrzyczany przez Massonów fanatykiem, był tylko katolickim księdzem wielce wyrozumiałym na słabości ludzkie, a mimo tego pełniącym swój pasterski obowiązek sumiennie, bez mięszania się w nieswoje rzeczy. Że go pełnił dobrze, zostały po nim ślady w uporządkowaniu dyecezyi i zaprowadzeniu karności między duchowieństwem świeckiem, a nawet zakonnem; — wiele przytem małżeństw niepoświęconych Sakramentem, co było skutkiem kodeksu cywilnego pozostałego po czasach francuskich, skojarzył przed ołtarzem, i dziś niejedne może dzieci błogosławią pamięci jego, że ich rodziców żyjących w nieprawym związku, połączył ślubem kościelnym.

Mniej go zapewne bolały zajścia z osobami świeckimi, co przesiąkłszy wolteryanizmem, nie mogły znieść pasterza pilnującego swego obowiązku — więcej zapewne doznał przykrości w duszy, gdy zakonne duchowieństwo, któremu pragnął wygodzić, nabawiło go nie małego kłopotu. Biograf tak opowiada ten szczegół: „Władza wojskowa, której ministrem był jenerał Maurycy Hauke, szukając w Kaliszu na umieszczenie garnizonu budowli, dostrzegła w tem mieście pusty dawny klasztór i kościół, po uchylonych pozostały zokonnikach. Rząd Królestwa na żądanie W. Ks. Konstantego wezwał biskupa do odstąpienia tych murów władzy wojskowej. Biskup, nie mogąc wprost odmówić, szukał, naradziwszy się z kapitułą, środka, któryby mu dozwolił i opinii religijnej dogodzić i nie narazić się rządowi. Klasztór ten opuszczony był obszerniejszy, piękniejszy i w lepszym stanie od klasztoru OO. Franciszkanów. Wypadło więc z narady, aby tych zakonników z korzyscią dla nich do wygodniejszego i obszerniejszego przenieść umieszczenia. Tę zamianę biskup nie bez trudności u Haukiego wyjednał. Ale mnichy, niechętni biskupowi za jego częste wizyty i czujną straż nad ich regułą, oprzeć się umyślili i skrycie wmówili w pospólstwo, że im z krzywdą religii kościół cudownemi obrazami słynący, z rozkazu biskupa na umieszczenie błahoczestywych Czerńców, zabierają. W dzień na przeprowadzenie wyznaczony ogłosili pożegnalne nabożeństwo, na którem tłum zebranego ludu żarliwemi kazaniami do tego stopnia zapalili i wzburzyli, iż wrzaskiem i płaczem grozić zaczął, że wyrządzić krzywdy religii i zakonowi nie dozwoli. Dla uniknienia gwałtu odstąpić trzeba było od zamiaru. Rząd sam się pierwszy do tego skłonił, ale tryumf ten opornego zakonu nieugiętemu charakterowi biskupa bolesny cios zadał. Bo gdy mnichy i pospólstwo zarzucali mu uległość obrażającą religię, W. Ks. Konstanty powziął podejrzenie, że władza duchowna pozornie posłuszna, a skrycie oporna, wyprawiła mu scenę, aby go w oczach katolickiej ludności obydzić i od podobnych żądań odrazić.“

O jakże dziwną bywa nieraz loika opinii! — dawniej posądzała go o fanatyzm, teraz o sprzyjanie prawosławiu.

Na pozór, powie kto, zwyczajny to żywot; ale nadzwyczajności trudno wymagać. Jeżeli duchowny stoi mocno przy wierze, naucza słowem i budującym przykładem, już odpowiada powołaniu — i, sprawiedliwy nie rzuci nań winy, że nie poszedł za tym lub owym prądem politycznych wyobrażeń, które prędzej i częściej ulegają zmianie niż wiekuiste prawdy kościoła.

Z tej strony szczególniej biografia ta, odświeżając pamięć zacnego pasterza, rzuca nowe światło na tę odznaczającą się rodzinę Koźmianów, która w ciągu lat kilkudziesięciu wydała ludzi obdarzonych cnotami obywatelskiemi i znamienitym talentem pisarskim. Oprócz bowiem Kajetana — protoplasty ich w zawodzie literackim, zdobywającego sobie w początku tego stulecia kilką pysznemi odami miejsce w literaturze ojczystej, i do dni długich ostatka niewyczerpującego poetycznej weny — był syn jego Andrzej przed nie wielą dniami z cieniem ojcowskim w szczęśliwszych sferach złączony. Kilka prac jego przysporzyło szacownego materyału do naszych dziejów. Między tymi: *Wyciągi piotrowickie* i *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego*. Największej jednak wagi nabędą kiedyś jego wspomnienia z życia towarzyskiego i literackiego Warszawy, z najbardziej ożywionego okresu. Młody, [illegible] rzystwa st[illegible] strem obję[illegible] dywać, a [illegible] on lepiej [illegible] charaktery[illegible] Tem śmielej [illegible] ustępy, wielce ciekawe, ukazały się przed laty po niektórych pismach.

Stratę ojca i syna, dotkliwą dla kraju, przyjaciół i literatury, łagodzi dwóch żyjących synowców śp. Kajetana zaszczytnie znanych w piśmiennictwie, jednym jest Stanisław, twórca kilku pięknych poezyj, tłómacz Szekspira i autor wybornych studiów o Anglii *); drugim, ksiądz Jan, młodszy brat poprzedzającego założyciel i wydawca *Przeglądu Poznańskiego*, gorliwy i światły kapłan.

Spodziewać się, że piękne te wzory rodzinne, przejdą tradycyą i w młodsze pokolenie.

*) Anglia i Polska, 2 Tomy, w Poznaniu u Żupańskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

przedsięwzięcia zbrodni stanu, natenczas winna ich spotkać kara ta a ta. Że zaś w tym przypadku nastąpiła umowa pomiędzy kilku osobami, mianowicie pomiędzy członkami komitetu, należy to uważać za pewnik. Obojętną jest z czyjego to nastąpiło impulsu; bynajmniej nie zależy na tem, czy komitet powstał z wyborów stronnictwa, czy w skutek rozporządzenia komitetu warszawskiego, lub czy też z własnego popędu przyjął na siebie mandat. Leży jak na dłoni, że członkowie komitetu umówili się pomiędzy sobą celem zawiązania spisku i dostarczania środków ku wykonaniu przedsięwzięcia; o innych zaś obżałowanych wiemy tyle, iż i także należy uważać ich za współuczęstników w spisku, ich czyny zaś podciągnąć pod odpowiednie paragrafy kodeksu karnego. Jeżli zatem uważać będziecie, Panowie, przedsięwzięcie to jako zbrodnią dokonaną, w takim razie oskarżenie o spisek w niej się mieścić będzie; jeżli zaś nie przypuścicie tego, wówczas cała sprawa przechodzi pod kategoryą czynów przygotowawczych, skarga zatem o spisek w każdym razie pozostanie nienaruszoną, tych zaś obżałowanych, którzy nie brali w przedsięwzięciu udziału bezpośredniego, podciągnie się pod przepisy §§ 65 i 66 kodeksu karnego.“

Na tem kończy się przemówienie naczelnego prokuratora i zabiera głos w imieniu obrony profesor dr. Gneist. Wspaniałą i mistrzowską mowę szlachetnego obrońcy, która trwając aż do końca posiedzenia, niezmierne na słuchaczach wywarła wrażenie, podawać będziemy w głównych ustępach częściowo; całkowita zajmuje ona $2^1/_2$ arkuszy druku i odbita została w 80,000 egzemplarzach.

Posiedzenie kończy się o godzinie $3^1/_4$.

— Mowa prof. Gneista w d. 17 listopada.

Mości Panowie! Dwoje sobie obrona założyła: naprzód uzupełnić przedstawienie naczelnego prokuratora o przebiegu sprawy, potem wtrącone sądy sprowadzić na stanowisko, które nam się widzi być prawniczem. Wypada mi dla tego podzielić rzecz na trzy części, aby je rozłączyć z sobą wyraźniej, jak to p. prokurator uczynił. Pierwsza część będzie traktowała powód i przebieg powstania o którem mowa. Druga określi wyraźnie przedmiotową istotę czynu. Trzecia wykaże, jakim punktom widzenia prawniczym podpada przedsięwzięcie o które sprawa się toczy.

Jeżli przy części pierwszej, to jest przy historycznym przebiegu, nieco dłużej zabawię was szczegółami, raczcie uwzględnić, że powód prześcignął obronę pięciodniowem czytaniem aktu oskarżenia, na który obrona nie mogła jeszcze zupełnie odpowiedzieć. Prokuratorya, która zamiast przy ocenianiu wypadków stanąć w środku, wolała ostrożnie ślizgać się po obwodzie koła, wedle ustaw dziś obowiązujących ma prawo czytaniem arkuszowych akt oskarżenia, rokowaniami wlokącemi się tygodnie i miesiące, narzucać sądowi opinią, a wtedy dopiero pozwolić obronie sił próbować przeciwko uprzedzeniom na dziele dokonanem. Niemożemy odmienić prawodawstwa, lecz wykonywanie praw, a jeżli za granicą zobaczą, że tę sprawę wiedziemy inaczej jak prawnicy niemieccy zwykle ją wiodą, temci lepiej; w każdym razie obrona starać się będzie przedstawić przewodnie punkta zapatrywania uczciwie i prosto.

Zatem przebieg przedsięwzięcia zewnętrzny był następujący: Od roku 1830 ręka żelazna ciążyła na Polsce, od roku 1830 cesarz Mikołaj utwierdził w sobie myśl, że przywrócenie Polski jest kwestyą żywotną dla jego dynastyi. Jednę on tylko widział alternatę. Gdyby Polska wolała byt samodzielny i narodowy i wystąpiła nieprzyjaźnie przeciwko Rosyi, wtedyby przyciągnęła ku sobie pokrewne narodowości na Litwie i Wołyniu, rozdarłaby Rosyą w rozpacznem rozdwojeniu, i zmieniła na państwo azyatyckie z kilku latorośłami cywilizacyi europejskiej. Gdyby natomiast w Polsce powstało uczucie powinowactwa z Rosyą i do ścisłego doprowadziło z nią skojarzenia, rozumie się, że wtedy rozstrzygłaby większa cywilizacya i spolszczyła państwo rosyjskie: wypadek taki musiałby doprowadzić dynastyą niemiecką na tronie rosyjskim do zupełnego zerwania z przeszłością swoją i wprawić ją w fatalne położenie.

Zewnętrznie też i w Niemczech wiadomo, że w tym kraju zamknięcie granic, cenzura, sądy wojenne i korrupcya panowały. Ci co w kraju mieszkali, czuli więcej; tendencyjną deprawacyą ducha narodowego, zniesienie uniwersytetów, ciche usunięcie szkół ludowych, przedewszystkiem zaś głęboką wewnętrzną płochość życia, znów ze wszystkich wolności jednę tylko: wolność rozkiełznania. Co czuła część Polaków szlachetniejsza, było niestety jeszcze więcej; szło o to by naród stojący wyżej w cywilizacyi i historyi, poniżyć, aby stłumić narodowość oporną a niebezpieczną. Car Mikolaj posiadał jeden przymiot statysty: był niezłomny w tem czego chciał dla swych Rosyan, i w tem, czego chciał przeciwko Polakom. Rok 1856 położył kres tej woli; naród polski odetchnął, bo z Alksandrem II monarcha dobrej woli wrócił na tron, w którym lud natychmiast poznał podobieństwo z Aleksandrem I. Aleksander był pozyał, że potrzeba nie tylko woli niezłomnej, ale też rozumienia statysty. Aleksander pragnął, a przyznają to tak samo obżałowani, jako i ja, i pragnie jeszcze dzisiaj polepszyć dolą swych ludów. Wprawdzie stoi mu na przeszkodzie, że się zdecydował nie na Polskę samodzielną, jedno na lepszy, sprawiedliwszy i łagodniejszy zarząd państwe absolutnego. Z tego także Polacy mieli korzystać. Wprawdzie cesarz w obec not mocarstw zagranicznych mógł powiedzieć, że coś zrobił dla Polski; wedle pojęcia swych urzędników mógł powiedzieć, że bardzo wie zrobił. Ale jakże się miała rzecz z wykonaniem woli cesarskiej, jak się ma z tem w ogóle w Rosyi? Zgadzam się w tem z naczelnym prokuratorem, że nie tu miejsce potępiać wyrokiem charakter urzędników rosyjskich, ale trzeba nam dać ich obraz. Wystarczy tu powiedzieć, ze korrupcyą w Polsce jeszcze powiększa nienawiść instynktowa, widząca w wyżej postawionym i wykształconym polskim narodzie wroga i szczęśliwego spółzawodnika. Jeżli w Polsce miały powrócić lepsze stosunki, jeżli lepsze prawa miały być wykonywane, potrzeba było innych urzędników, podczas kiedy rosyjski rząd przecież tylko urzędników swej szkoły mógł używać. Z tego zrozumiecie jasno stosunki, i zrozumiesie czemu nowe prawa w królestwie Polskiem i tak samo reformy mniej więcej taki wyrwały skutek, jak koło wprawione na opak w ogromnej machinie. Byłoby potrzeba pracy cierpliwej dziesiątka lat by tego dokonać, co stać się miało wedle rzetelnej woli cesarza, co przecież wedle woli niecierpliwego lududu miało nastąpić jak najśpieszniej. Lud nigdy nie jest niecierpliwszy, jak gdy widzi przed sobą możność oswobodzenia z starego jarzma. Ztąd też się tłómaczy dziwna zmiana namiestników. Po śmierci sędziwego, uczciwego księcia Gorczakowa w przeciągu roku sześć razy nastąpiła zmiana na tej posadzie. Każdy życzliwy Polakom namiestnik natychmiast otoczeniem swem sparaliżowany. Wielopolski w ciągłej walce, peryodycznie w otwartej wojnie z rosyjskiemi urzędnikami, był to silnym, to znowu bezsilnym. Odezwę namiestnika powitała niezmierna radość ludu; a w sześć dni później, 8 kwietnia, znowu krew się lała na ulicach Warszawy. Za każdem ważnem rozporządzeniem idą polityczne aresztowania, prześladowania i deportacye. Jestto przyznanie, że rosyjskiej administracyi wedle praw rządzić niepodobna. Sprawiedliwość polityczną wykonywali wojskowi wedle kodeksu nieznanego. Naczelnik zarządu miejskiego, którego za to z urzędu usuniono, skonstatował urzędowo, że w przeciągu $6^2/_3$ miesiąca 14,833 osób na czas dłuższy lub krótszy przeszło przez miejskie więzienie, nie pomnąc cytadeli. To były skutki widoczne nowożytnych idei liberalnych, które w życie wprowadza rosyjski czyn.

Nie jesteśmy sędziami tych spraw; bardzo trudno przytem sprowadzić winę każdego do miary pewnej. Ale po tem, co wiadomo powszechnie, twierdzę, że z pewnością to nie jest droga, by lud politycznie niedojrzały uczynić przystępnym dla nowych reform.

Mowca rzuca światło na działanie szlachty polskiej i wywodzi, że ono zmierzało do wzmocnienia państwa środkami moralnemi i ekonomicznemi, a w żadnym razie nie przeciwnemi prawu. Kiedy później stronnictwu się rozdzieliły wyraźnie, nazwano ten kierunek ciasnym. Stronnictwo białych, które się potem utworzyło, dążyło do konstytucyi z roku 1815. Najlepsi historycy przypisują nieudanie się zamierzonych ze strony Rosyi reorganizacyi zbyt ciasnemu kołu, na którem one miały się ograniczyć. Niesłychanie śmiały krok adresu do cesarza dotknął narodu rosyjskiego w samo sedno. Około tego czasu zaczęto mówić o stronnictwie czerwonem. Były to żywioły, które wprawdzie jeszcze nie żądały powstania, lecz które parły ku tak nazwanej akcyi, i znajdowały grunt przysposobiony w młodzieży miejskiej i w drobnym stanie rzemieślniczym. Wszystkie stronnictwa jednoczyły się w niechęci do stanu urzędniczego rosyjskiego, a niechęć ta zmieniła się w gorącą nienawiść po ogłoszeniu stanu oblężenia. Mężów najspokojniejszych i najrozważniejszych bez najmniejszego prawa osadzono w cytadeli, a ztamtąd wysyłano na wygnanie. Rząd policyjny tak pełen gwałtu płodzi konspiracyą, a ta znów zbrodnią. Ztąd wyszły zamachy przeciw namiestnikom, jeszcze więcej bez sensu, jak okropne. Krótkowidzące rządy policyjne prześladowały polskość jako taką i dziesiątkowały ją. Temparament namiętny Wielopolskiego zerwał ostatnią nić wiążącą wyższe stany polskiego narodu z rządem. Nienawiść Rosyan wzmagała się tem bardziej, a ztąd wynikła dążność do demonstracyj mających utrzymać rozdział pomiędzy narodem a rządem, które też rozdział ten utrzymały.

W końcu r. 1862 ruch narodowy stanął w okresie wymagającym kierunku świadomego przywódzców uznanych. W obec tych żywiołów zapalnych miała nastąpić stara rosyjska branka, z nowem rozporządzeniem wyjątkowem. Tylko lud wiejski wedle niego miał sobie wzgląd zapewniony. Natomiast branka miał pochwytać młodzież wynotowaną z powodów politycznych, ponieważ chciano się pozbyć tej części ludności. Komu los rosyjskiego rekruta jest znany, ten dziwić się nie będzie, że brankę nazwano nie konskrypcyą, ale proskrypcyą. Po wykonaniu tego środka artykuły dziennikarskie oznajmiły ludności polskiej, że młodzież polska jest wesoła i szczęśliwa, iż przywdziała mundur cesarski. Artykuły te tchnęły szyderstwem które zapaliło charakter żywy polskiego narodu. Wybuchło powstanie w Królestwie Polskiem, a przebieg jego jest znany z historyi. Proklamacya z czasów wyprawy ruchocińskiej daje wyraz gniewu narodu. Teraz stanęliśmy na polu niniejszego śledztwa. Tajne stowarzyszenie, które jako rząd tymczasowy postanowiło wziąć w ręce kierunek powstania, rozpoczęło walkę przeciwko armiom wielkiego mocarstwa europejskiego, bez broni, bez pieniędzy. (d. c. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go listopada. Dopominamy się o niejedno polepszenie w mieście; więc niemożemy pominąć, gdy zajdzie jakie. Chodniki plantacyj wysypane zostały piaskiem, a teraz należałoby tylko wygrabić z tego piasku kamyki.

— Dziwne są zrządzenia! Ten co przed niewielu jeszcze dniami wszystkich godziwych i niegodziwych używał środków, aby ocalić głowę od kata, uznany przez sąd przysięgłych niewinnym, odbiera sobie życie. Nadeszła bowiem dzisiaj telegrafem wiadomość z Berna, że Dr Demme i Flora Trümpi, którzy przed tygodniem zniknęli, utopili się w jeziorze Genewskiem. Z Lauzanny napisali list, on do ojca swego, ona do swojej matki. Proces Demmego będzie zapewne w pamięci czytelników. Był on obwiniony, że wspólnie z panią Trümpi, otruł jej męża. Śledztwo znalazło w ciele zmarłego truciznę. Sąd uznał oboje oskarżonych niewinnymi. Dr Demme, który przed i po śmierci Trümpiego miewał miłostki z żoną jego, zaręczył się z córką swojej kochanki. Pani Trümpi podległa już dawniej halucynacyom, dostała po procesie formalnego obłąkania, a Demme z córką jej wyjechał, żeby uniknąć, jak mówiono, przykrych wrażeń po tak strasznym procesie. Bo lubo wyszedł zeń cało, wszelako zostały na nim zarzuty kłamstwa i fałszerstwa, a mając poślubić Florę Trümpi, dopuszczał się jeszcze kazirodztwa. Mniemano więc, że narzeczeni wyjechali do Francyi, żeby się pobrać. I pobrali się — bo wody jeziora Genewskiego stały się im łożem małżeńskiem.

— Dzienniki angielskie zamieszczają teraz obszerne opisy burzy zwanej „Cyklona“, która w d. 5 października nawiedziła Kalkutę. *Times* pyta, ażali rozumną to rzeczą mieć stolicę ogromnego państwa, jakiem są Indye, w miejscu, które co 10 lub 12 lat podpada takim strasznym katastrofom. Zjawisko to podobne do bardzo rozległej trąby powietrznej, powtarza się często w okolicy Kalkuty. Ostatnie dwa razy było w r. 1842 i 1852, a teraz w r. 1864 po raz trzeci w ciągu 22 lat. Cyklona w r. 1852 mało co była słabszą, lecz środek jej nie przypadł na miasto jak tym razem. W d. 5 październ. ogarniała ona 100 mil angiel. w promieniu, bo zaczynała się na morzu, jedna jej trąba była w mieście, druga w Midnapore. Inne doniesienia mówią, iż miasto było o 30 mil od środka trąby. Jeden z korespondentów *Timesa* pisze z Kalkuty w 10 dni po burzy i powiada, że w obrębie miasta zginęło około 1200 ludzi, a na całej przestrzeni około 5000. Rzeka niesie wciąż trupy do morza, lecz te wracają za przypływem morza, tak, iż zachodzi obawa, aby się ztąd nie wywiązała dżuma. Rząd nic nie przedsięwziął, aby nieść pomoc wygłodniałym mieszkańcom, a krajowcy również nie pomyślą o tem, tak, iż wszystka pomoc zostawiona tylko prywatnej dobroczynności osiadłych europejczyków. Nawet urzędnicy municypalni wynieśli się z miasta i nie zajęli się pogrzebaniem ciał zalegających ulice i pola. Szkodę prywatną oceniają na dwa miliony funt. szterl. Twierdzą, że gdyby na obserwatorium robiono spostrzeżenia, byłoby można widzieć zawczasu zbliżającą się trąbę powietrzną.

— Dnia 21go listopada zmieniła się temperatura od + 2°,8, do + 5°,6, stan barometru dosiągł o godzinie 2ej po południu 328''',99, o 10tej wieczór 329''',68, o 6tej rano 22go, 330''',08, cały dzień był zupełnie pochmurny, przy wietrze cichym zmiennego kierunku; rano 22go o godzinie 6tej była temperatura powietrza 2°,4 Reaumura nad zerem.

— We środę dnia 23go listopada, S. Klemensa papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: W d. 6 grudnia w Bełzu sprzedaż części dóbr Przemysłowa, cena szacunku 1564 złr. 19 c. wadium 10%, warunki bliższe do przejrzenia w c. k. Dyr. finans. w Żółkwi. — W d. 28 listop. w ekonomii finans. we Lwowie na dostawę 6,000 łokci płótna pakowego i 300 funtów świec łojowych, wadium 60 złr. i 10 złr. oferty piśmienne.

Zawezwania: C. k. sąd kraj. lwowski nieobecnego Ludwika Lekczyńskiego o intabulacyi na rzecz Winc. Simona $^2/_3$ części dóbr Frydrychowice, kurator adw. Dr Madejski, zast. adw. Dr Hönigsman.— C. k. sąd kraj. lwow. jako sąd handl. posiadaczy 4ch weksli przez Jana Carré na Mojżesza Jonasa wystawionych przez Michała Ludwiga akceptowanych na sumę 1000 złr. 1000 złr. 750 złr. i 1000 złr. celem przedłożenia ich w sądzie w ciągu 45 dni pod rygorem amortyzacyi. — C. k. sąd. w Stanisławowie nieobecną p. Konstancyę Bołoz Antoniewiczową o nakazie płatniczym sumy 1000 złr., kurator Dr. Eminowicz, zastęp. Dr. Minasiewicz. — C. k. sąd. kraj. krakow. nieobecnego Benjamina Wachtla o zapłacenie 7 sztuk oblig. indemniz. po złr. 100 na rzecz Salomona Judkiewicza, termin 13 grudnia r. b., kurator Dr. Rosenblatt. — C. k. sąd kraj. krakow. nieobecnych Józefa Dunina, Adolfa Dunina, Konstancyę z Grabowskich Trutynową, Maryannę z Grabowskich Żółkiewską, Magdalenę z Grabowskich Szrederową, Annę z Grabowskich Pilichowską, Ignacego, Piotra, Feliksa, Pawła, Leona Grabowskich i Agnieszkę Grabowską, celem orzeczenia, iż z sum 4,483 złr. 49 cent. i 1794 złr. 24 cent. na dobrach Marcówka na rzecz ich intabulowanych, należy im się jedynie kwota 638 zlr. 96 c.; termin 20 grudnia, kurator Dr Rosenblatt.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 15 listopada. Ceny targowe w wal austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·60, żyto 3 00, jęczmień 2·30, owies 1·40, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 5·20, miękkie 4·20, siano (za cetnar 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę 1·20.

Brzostek 15 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·80, owies 1·30, groch 2·20, bób 1·50, proso —, tatarka 1.80, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 070, konicz na paszę 1·00.

Żywiec 16go listopada. Ceny targowe w wal austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·50, żyto 2·95, jęczmień 2·50, owies 2·00, groch 4·00, bób 3·25, proso 6·00, tatarka 4·15, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·05, słoma 0·80, konicz na paszę 1·20.

Peszt 15 listopada. *Spirytus* cieszy się lepszym odbytem i znajduje kupców nawet po 48 kr., zawsze jednak w miejscach produkcyi usposobienie jest jeszcze lepsze. Producenci zrzucają się z układów z hurtownikami o dostawę na termina pozawieranych; wypłacają im ich zysk, na czem sami dobrze zarabiają, gdyż drobna konsumcya większe płaci ceny. Podniosła się także chęć kupna *pszenicy*, a za gatunki lepsze i bez wad płacą nawet wyższe ceny. Wczoraj i dziś sprzedano około 30,000 m. na 83/85—86/88 fnt. po 2—40—30 złr., na południe i na wywóz do Niemiec. Owies podnosi się, inne artykuły bez zmiany.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Trydent 21 listopada. *Gaz. di Trento* donosi z Werony: Udało się usiłowaniom tamecznéj policyi wykryć tych co rzucali bomby. U jednego rysownika Towarzystwa kolei południowej znaleziono gotowe bomby podobne do tych, które były rzucane, jakoteż materyał do tego używany. Rysownik ten został aresztowany wraz z wspólnikami swymi.

Paryż 21 listopada. *(Fr.)* Rouland stanowczo stanął na czele banku francuzkiego. Odrzucenie traktatu zawartego przez Aubareta z Kochinchiną potwierdza się; posłano już stosowne rozkazy admirałowi tam stojącemu. Tym sposobem wraca się do warunków, jakie w r. 1862 zawarł admirał Bonnard z cesarzem Tuduc, a Francya zatrzymuje w swych rękach trzy wielkie prowincye Kochinchiny.

Turyn 20 listopada wieczór. Minister skarbu Sella wyraża życzenie, aby Izba ze względu na nagłość, pominęła rozprawy ogólne nad propozycyami finansowemi i weszła od razu w szczegółowy ich rozbiór. Izba przystaje na to żądanie i uchwala pięć pierwszych artykułów ustawy finansowej. Prawdopodobnie obrady nad tym przedmiotem jutro się skończą. (Rzeczywiście telegram przyniósł na już wczoraj wiadomość o uchwaleniu żądań ministra skarbu, z małemi zapewne zmianami, na które tenże poprzednio w komisyi zezwolił. *Red. Cz.*)

Turyn 21 listopada. Izba uchwaliła proponowaną ustawę finansową ministra Sella 157 głosami i przeciw 77.

Queenstown 21 listopada. *(N. fr. Pr.)* Pocztowy statek amerykański zawinął dopiero co pod Roches Point i przywiózł następujące wiadomości z Nowego Jorku z d. 9 b. m. o wyborze prezydenta: Wybór wczorajszy wypadł z przewidzianą większością na stronę dotychczasowego prezydenta Abrahama Lincolna. Za Lincolnem głosowały kraje: Nowy Jork, Pensylwania, Vermont, Massachussets, Connecticut, Rode-Island, Ohio, Indiana, Illinois, Visconsin, Minnesota, Jowa, Kansas, Oregon, Kalifornia, Louisiana, Zachodnia Wirginia i Maryland. Rezultat wyborów w krajach New-Jersey, Delaware, Missouri, Tennessee i Kentucky nie jest jeszcze wiadomy. Być może, iż jeden lub drugi z tych krajów oświadczy się za Mac Clellanem. Trzy czwarte wybranych członków kongresu należy do stronnictwa republikańckiego. Senat prawie wyłącznie składa się z republikanów. We wszystkich krajach Unii panuje wielka radość ze świetnego rezultatu wyborów i porażki separatystów na południu i północy.

Londyn 21 listopada. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 10 b. m.: Prezydent Lincoln obrany został większością najmniej 400,000 głosów (to jest licząc głosy prawyborców *Red. Cz.*) a z 234 głosów wyborczych otrzymał 213. Odniósł on zwycięztwo we wszystkich krajach, a także w Louisianie i Tennessee, wyjąwszy Kentucky, New-Jersey i Delaware. Miasto Nowy Jork dało podobno Mac-Clellanowi większość 38,000 głosów. Podczas wyborów nie zaszły nigdzie zamieszki. Republikanie pozyskali wielu członków kongresu. Seward (spraw zagran.) w mowie, jaką miał w Auburn, odrzucił politykę ustępstw.

Londyn 21 listopada. Donoszą z Nowego Jorku 10go: Obiega pogłoska, że jenerał Sherman zburzył Atlantę i opuścił ją, a teraz idzie na Charleston. Oczekują zaczepek ze strony jenerała Lee. Jenerał Forrest zdobył Johnsville.

Sprawa deputowanego Karola Rogawskiego była i na tem zebraniu Rady państwa przedmiotem rozpraw, bo dotyka ona zasadniczej kwestyi każdego ciała prawodawczego, to jest nietykalności jego członków. Dla tego nie sprzeciwili się najbardziej nawet ministeryalni członkowie Izby oddaniu pod rozbiór osobnej komisyi sprawy utraty mandatu p. Rogawskiego, który pozbawiony go został z powodu wyroku sądowego orzekającego brak dowodów. Samo powzięcie do wiadomości oznajmienia rządu w tej mierze nie mogło tu wystarczyć, gdyż kto ma moc sprawdzania mandatów i uznawania prawomocności wyborów, ten musi mieć również prawo uznawania, czy mandat słusznie jest utracony. Wprawdzie podnoszą się przeciw temu głosy, że Izba przywłaszcza sobie władzę sądu kasacyjnego, lecz taki sam przypadek zachodzi również, kiedy Izba rozstrzyga, czy ma uczynić zadosyć żądaniu rządowemu względem ścigania sądownie deputowanego lub jego uwięzienia. Dr Berger postawił w tej mierze wniosek, który uchwalono, a mowa jego na poparcie wniosku wykazywała przeciwieństwa pod politycznym i prawniczym względem, jakie w ogóle całą sprawę Rogawskiego cechują. Przytem wykazał niewiadomość swoją, aby stan oblężenia był aktem prawodawczym; jako zaś akt administracyjny, nie może on następstwami swemi dotykać Izby i jej członków. Wykazywał też mówca jak dalece „brak dowodow“ jest definicyą niejasną, która nie obejmując niewinności, nie uznaje jednak winy i zostawia na obżałowanym zarzut podejrzeń, które go stawiają w rzędzie ukaranych. Sprawa ta jak powiedzieliśmy, nie jest osobistą p. Rogawskiego; stał on się, że tak się wyrazimy przykładem, przez który Izba rozstrzygnie jedno z ważnych pytań sądowych i socyalnych co do wyrokowania z „braku dowodów“ a parlamentarnych, co do zasady nietykalności posłów. Tymczasem wydział rozbierze ten przedmiot i przygotuje go dla Izby.

Wydział adresowy Izby wyższej ukończył już swoje wypracowanie, które znajdujemy w dziennikach dziś pod noc otrzymanych; wydział zaś takiż Izby niższej zajmował się wczoraj kwestyą niemiecką i Galicyą. Wydział przemawiał w interesie niezawisłości Księstw nadelbiańskich, a co do Galicyi uchwalił podobno taki ustęp:

„Głębokim smutkiem przejmują nas nieszczęsne wypadki zaszłe w Królestwie Polskiem, a które w ościennych krajach cesarstwa sprowadziły zaprowadzenie stanu wyjątkowego. Izba deputowanych oczekuje od Ministerstwa, stosownie do § 13 patentu konstytucyjnego, przedstawienia powodów, które krok ten uczyniły potrzebnym, tudzież skutków, jakie mu towarzyszyły.“

Nie otrzymaliśmy dziś poczty berlińskiej (która się tylko nieco spóźniła), a zarazem i dzienników idących drogą na Berlin lub tylko na Wrocław. Niemożemy przeto rozjaśnić wątpliwości co do niektórych nazwisk z procesu polskiego w Berlinie, które były nam błędnie telegrafowane. Jeszcze więcej omyłek telegraficznych znajduje się w tych nazwiskach, które telegrafowano z Berlina do Wiednia. Nie mamy także pod ręką sprawozdań z posiedzenia przedostatniego w tym procesie.

Dwie ważne wiadomości polityczne doszły nas wczoraj wieczór telegrafem, to jest uchwalenie przez parlament włoski projektów finansowych ministeryalnych i wybór wyborców prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Rozprawy Izby deputowanych w Turynie nad przeniesieniem stolicy i konwencyą wrześniową ułatwiły rzecz wielce ministrowi skarbu. Izba bowiem znużona długiemi obradami, po dwa razy dziennie w ostatnich dniach odbywanemi, zrzekła się rozpraw nad ogółową stroną ustawy i odrazu weszła w jej szczegóły: tym sposobem pominąwszy formy parlamentarne, przesądziła już niejako i uchwaliła wnioski ministeryalne w zasadzie, a została jej tylko możność czynienia niektórych zmian w ustawach projektowanych. Projekta te wniesione d. 4-go b. m. obejmowały potrzebę zaspokojenia niedoboru tegorocznego wynoszącego 200 milionów lirów. Minister Sella wnosił na pokrycie tego niedoboru sprzedaż dóbr publicznych za 40 milionów, ściągnąć w tym jeszcze roku 24 milionów podatku ziemnego na rok 1865 przypadającego, wypuścić w obieg bony skarbowe w ilości 36 mil., co razem uczyni 100 mil., a drugie 100 zebrać przez oszczędzenie w roku przyszłym 30 milionów z budżetu wojny, 12 milionów z budżetu marynarki, 18 mil. z innych oszczędności, tudzież podwyższyć o 40 mil. cła, regalia, podatki niestałe itd. W komisyi sejmowej miano poczynić niejakie zmiany w tych projektach, na które minister przystał. Otóż te nieco zmienione propozycye przyjęła wczoraj Izba większością 157 głosów przeciw 77 w niespodziewanie krótkich obradach. Nie wiemy jeszcze, jakie zaszły zmiany w projektach, lecz mniejszą to rzeszą.

Powstały dzienniki pruskie przeciw doniesieniu z Berlina podanemu przez *Wanderera* o zamiarze prusko-rosyjskim poprowadzenia linii demarkacyjnej w Księstwie Poznańskiem. Nie wiemy, o ile wiernie oddaną była ta berlińska wiadomość, ale nie była ona zapewne zupełnie bajeczną, o ile tyczyła się przyłączenia części Wielkopolski do Niemiec, bo właśnie *Neue Presse* odbiera list z Paryża, który mówi o układach między Prusami i Austryą celem włączenia do Związku niemieckiego krajów włoskich Austryi, a zarazem także W. Księstwa Poznańskiego i Prus polskich.

Mémorial diplomatique ogłosił mniemany program hr. Mensdorffa. Polega on na usiłowaniu utrzymania pokoju europejskiego. W Księstwach polityka ta ma zależeć na uwzględnieniu życzeń ludności i zgodzie z Prusami. Co do konwencyi wrześniowej, daleką jest myśl Austryi od zaczepienia Włoch, owszem dążyć będzie gabinet austryacki do tego, aby mógł rozbrajać i uporządkować stosunki handlowe z Włochami. Następnie reforma Bundestagu jest w planie nowego ministra, przyczem tenże liczy na wsparcie Prus i innych krajów niemieckich. Aby ułatwić przystęp Austryi do związku celnego, ma być zaprowadzoną nowa taryfa celna. Wszelako program ten jest w oczach naszych wielce podejrzany, albowiem jest idealny. P. Debrauz de Saldapenna ugłaskał wszystkie chropowatości stosunków z Prusami i Włochami, aby ten program mógł uchodzić za prawdziwy.

Nowy poseł angielski w Berlinie lord Napier objął już urzędowanie swoje. Podobnież poseł austryacki hr. Karolyi wrócił na swoją posadę. Wojsko austryackie wraca na Berlin i znalazło tam najlepsze przyjęcie.

W dniu 8 czy też 9 b. m. odbył się w Ameryce północnej wybór prezydenta Unii, a raczej wybór kolegiów wyborczych, które za miesiąc mają odbyć właściwy wybór prezydenta. Wybór ten pierwszy i przygotowawczy, jest wszelako niewątpliwą skazówką rezultatu wyboru prezydenta, albowiem kandydaci wybierani bywają poprzednio na tak zwanych konwentach, które każde z osobna stronnictwo urządza, a tam zapada postanowienie, kto ma być kandydatem jakiego stronnictwa. W kolegiach wyborczych każdego z osobna kraju idzie już tylko o to, które stronnictwo przeprowadzi swoich wyborców. Tym razem odnieśli górę republikanie, których kandydatem był Lincoln, nad demokratami, a tych kandydatem był Mac Clellan. Telegram wiedeńskiej *Presse* powyżej umieszczony jest jakby objaśnieniem doniesienia, które nas wczoraj wieczór doszło drogą telegraficzną. Według tego, w 18 krajach Unii wybrano wyborców republikańskich, w pięciu wybory nie są wiadome, co każe się domyślać, że są przychylne kandydatom demokratycznym. Podobnież wybory do obu Izb kongresu wypadły w duchu przeważnie republikańskim, to jest w duchu utrzymania całości Unii, w duchu „państwowym.“ Gdyby na oznaczenie stronnictw amerykańskich przyszło użyć nazw w Europie używanych, niemożnaby postawić przeciw sobie „republikanów“ i „demokratów“, bo u nas republikanin może być albo nie być demokratą, jak demokrata może być republikaninem lub nie. W Ameryce nazwy te tyle prawie znaczą co u nas centraliści i decentraliści. Republikanie kładą na pierwszem miejscu państwo; demokraci wolność kraju czyli prowincyi, wolność hrabstwa, gminy. O wpływie ponownego wyboru Lincolna powiemy na innem miejscu.

Dom orleański znalazł dla siebie tron nowy. Jak donoszą z Rio Janeiro z 22 października, odbył się w tej stolicy w d. 15 paźdź. ślub hrabiego Eu z księżniczką Izabellą. Hr. Eu, syn księcia Nemours a wnuk króla Ludwika Filipa pojął spadkobierczynię tronu brazylijskiego, a młodsza jej siostra Leopoldyna ma iść za Piotra księcia Penthièvre, syna księcia Joinville, którego matka jest siostrą Cesarza Brazylijskiego. Prócz tego donoszą z Rio Janeiro, że posłowie zagraniczni zaniechali pośrednictwa swego z powodu Montevideo, i że wojsko brazylijskie wtargnęło już do rzeczypospolitej Argentyńskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 22 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu trybunału politycznego, prokurator postawił wnioski: na Rustejkę (Józefa) za świadomy udział w zdradzie stanu, karę śmierci; na Krisniewicza (chyba Władysława Smiśniewicza?) i Mrowińskiego (Waleryana) za nieświadomy udział, sześć lat domu kary i poprawy (Bióro telegraficzne przekręca wciąż nazwiska; tak że ledwie domyślеć się ich możemy, a za prawdziwość domyślanych ręczyć oczywiście nie zdołamy. *Red. Cz.*).

Warszawa 21 listopada (przez Berlin i Wiedeń). Zapewniają, że dekret znoszący klasztory otrzymał sankcyę cesarską. Klasztory mające udział w powstaniu mają być zupełnie zniesione; wszystkie inne oddane pod dozór rządowy. (Nie ma klasztorów mających udział w powstaniu, bo te nawet klasztory, w których tylko powstańcy znajdowali schronienie, zostały zabrane na koszary, a zakonnicy ich wywiezieni, jak np. klasztor w Lądku, gdzie X. Korejwa się przechowywał. *Red. Cz.*).

Wiedeń 22 listopada wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższej toczyły się rozprawy nad adresem na mowę tronową. Hr. Auersperg (poeta Anastazy Grün) może zgodzić się na projekt adresu w wielu punktach wtedy tylko, jeżeli będzie mu wolno tłumaczyć je podług siebie. Pod względem Węgier mniema on, że należy położyć nacisk na uprzedzającą gotowość i współdziałalność, a żaden środek pojednawczy nie powinien być pominięty. Nagania on politykę austryacką w Niemczech i w kwestyi Księstw, a zaleca ostrożność w trzymaniu razem z Prusami. Hr. Rechberg broni zagranicznej polityki austryackiej, a szczególnie przykłada wartość do wspólnictwa z Prusami i Niemcami. W końcu adres przyjęty został bez zmiany według wniosków komisyi.

Kursa: **Wiedeń** 22 listopada wieczór. Kolej północna 1908. — Akcye kredytowe 178·20. — Losy z r. 1860 94·30. — Losy z r. 1864 83·90. **Paryż** 22 listopada w południe. Renta 65·05.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(1554–1)

W czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 10tej przed południem w kościele Archi-presbiteryalnym N. M. Panny

odprawi się

Nabożeństwo

za dusze zmarłych

Fundatorów i Dobrodziejów, ochron Krakowskich,

na która Komitet Ochron Szanowną Publiczność zaprasza.

KSIĘGARNIA

JÓZEFA CZECHA

w KRAKOWIE,

nabywszy znaczną partyą dzieła p. t:

KRONIKA polska, litewska, żmódzka i wszystkich Rusi

Macieja Stryjkowskiego

wydanie nowe, będące dokładnem powtórzeniem wydania pierwotnego Krolewieckiego z r 1582; poprzedzone.

1 Wiadomością o życiu i pismach Stryjkowskiego p. *Mikołaja Malinowskiego.*

2) Rozprawą o latopiscach Ruskich p. Daniłowicza.

3) Przedrukiem dzieł pomniejszych Stryjkowskiego według pierwotnych wydań.— Warszawa r. 1846.

takowe po nader zniżonej cenie sprzedaje.

W tejże Księgarni są do nabycia **Pierwotne Wydania** dzieł następnych *Autorów.*— Marcina Białobrzeskiego.— Marcina Bielskiego.— Fr. Bohomolca.— Fab. Birkowskiego.— Tad. Czackiego.—Jana Herburta.— Gr. Knapskiego.— Jana Kochanowskiego. — Marcina Kromera.— Jana Leopolity. — Andrzeja Lipskiego.— Adama Naruszewicza.— Stanisława Orzechowskiego.— Sebastyana Piskorskiego.— Piotra Pruszcza.— Seweryna Rzewuskiego.— Piotra Skargi.— Stanisława Staszyca.— Jakóba Wujka i wielu innych.

Przyczem zawiadamia się osoby interesowane, iż pomieniona Księgarnia, kupuje i w zamian przyjmuje wszelkie dzieła antykwarskie odnoszące się do dziejów literatury Polskiéj. (1514–3)

A V I S O.

N. 9723

C. k. Ministerium wojny, w celu zabezpieczenia na rok 1865 przy Komissyi umundurowania wydarzyć się mającej potrzeby materyałów i artykułów do umundurowania i uzbrojenia postanowienie offert rozporządziło, które liwerunek materyału jako też gotowych artykułów z wyjątkiem obuwia obejmuje. Obszerne uwiadomienie w tym względzie w Dodat. urzęd. Gazety Lwowskiej z 17 Listopada 1864 Nr. 263 umieszczoném będzie, z której o warunkach liwerunku i formularzu offert wiadomość powziąść można. Z resztą wszelkie wzory, jako też szczegółowe ilości i przyjęcia tyczące się warunki, nakoniec zestawienie co do rozpisanych gotowych artykułów diwidendy materyału i opisów sporządzeń w Komissyi umundurowania dla przejrzenia znajdują się.

Opieczętowane offerty, potém kwity depozytowe na złożone wadium osobno najdalej do 10 Grudnia 1864 godziny 12tej w południe do Ministerium wojny lub do krajowej jeneralnej Komendy podane być mają. (1539-2-3)

Ofert postanowienie względem obuwia później rozpisanem będzie.

Z c. k. Jeneralnej Komendy
Lwów 15go Listopada 1864
W imieniu komenderującego
Schwartz m. p. Jenerał porucznik.

UWIADOMIENIE.

Ponieważ dobra Płazy z przyległościami w dniu 9 Listopada rb. sprzedałem i zupełnie się tu przeprowadziłem, zatem odtąd, kto do mnie interes mieć będzie, zastanie mnie zawsze w zwykłem mieszkaniu mojem we własnym pałacu, przy głównym Rynku pod L. 14.

Kraków 15go Listopada 1864.

Stanisław książę Jabłonowski.

(1534–3)

P r a w d z i w e

ZIARNA ZDROWIA

Dra Franck.

Są to pigułki czyszczące; jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze sprzedają się po półtora franka. (967-5-12)T.

W Paryżu w aptece pana Leroy na ulicy Neuve St. Augustin — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*— w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.*

Podpisani Małżonkowie, zamieszkali stale w Krakowie, niebędąc nigdy w potrzebie zaciągania pożyczek w gotowiźnie, ani też pobierania jakichbądźkolwiek efektów lub towarów na kredyt, ostrzegają publicznie kogo to dotyczyć może, a szczególniej osoby trudniące się wypożyczaniem pieniędzy, iż żadnych długów i kredytów, w ich imieniu lub na ich rzecz przez kogobądź zaciągniętych, nie akceptują i płacić nie będą. (1466–3)

Kraków dnia 15 Listopada 1864.
Apolinary i Teodora Kozłowscy.

Ostrzega się, że na gruntach dworskich wsi Karniowa państwa Kościelnik z przyległościami oraz włościańskich wsi Czulic i Głęboki polować niewolno.

Koń wierzchowy kasztanowaty rosły zupełnie zdrów, własnego chowu, jest do sprzedania w Karniowie.
(1474-1-3)

Poszukuje się: **Niewiasty** (szatynki lub brunetki) na klucznicę; lub z odpowiednią kwalifikacyą na **Plenipotenta** w dobrach. Adres: faktor nadworny w Naśladowicach, ostatnia poczta Mikulińce. (1476-1-2)

Leśniczy w sile wieku zaopatrzony w świadectwa szkół wyższych, realnych, miernictwa, tudzież kilkoletniej praktyki w zawodzie leśniczym i dowodem egzaminu wtym zawodzie złożonego szuka odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą J. W. Z. w Wieliczce.
(1464-3-3)

Dwa Konie

kareciane ośmnastéj miary z uprzęgiem angielskim;

Dwie Krowy

prawdziwe holenderskie cielne i dojne;

Jedna jałowica

na ocieleniu czystej krwi holenderskiej w kraju zrodzona— są do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można w kamienicy pod Nr. 101 przy ulicy Grodzkiéj, u Franciszka, Murgrabiego kamienicy.
(1475-1-3)T

Wina Węgierskie

białe i czerwone, w gatunkach wybornych, lekkie i cięższe, butelka od 50 cent. do $2\frac{1}{2}$ złr. wal. aust.; również wszelkie gatunki **win Reńskich, Hiszpańskich, Francuzkich i Szampańskich,** poleca po cenach najtańszych.

O. T. Winckler
(1546-1-6)T we Lwowie miasto Nr. 78.

Sprzedaż Buchajów,

We Wzdowie, obwodzie Sanockim, majętności Wgo Teofila Ostaszewskiego, jest z przyczyny nadzwyżki w inwentarzu do sprzedania 12 Buchajów dwuletnich, rasy szwajcarskiéj i holenderskiej, na wybór po cenie 100 złr. w. a. która to cena do nowego roku 1865 powiększoną nie będzie. Takie Buchaje sdrzedawano dawniej po cenie 200 złr. do 500 złr. w. a. Porozumieć się można listownie pod adresą: Wzdów, poczta Zarszyn. (1553-1-3)

Mężczyzna w sile wieku, stanu wolnego, jurysta, poszukuje posady za **Nauczyciela** do drobnych dzieci w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość, pod literami W. B. ostatnia poczta Niewistka, Obwód Sanocki.
(1468–3)

Podpisana Księgarnia
poleca swoje

Bióro centralne dla Inseratów,

do **pośredniczenia w ogłoszeniach** we wszelkich **niemieckich, francuzkich, angielskich, holenderskich, belgijskich, duńskich, szwedzkich, norwegskich, rosyjskich, szwajcarskich, włoskich, itp. większych i mniejszych dziennikach, po cenach oryginalnych.**

Przy większych zamówieniach odstępuje się odpowiedni rabat. Przytem przesyłają się na każde ogłoszenie dowody. Preliminarze i wykazy gazet bezpłatnie.

P. S. Nasz najnowszy obszerny **Katalog gazet** przesyłamy za frankowanem nadesłaniem 12 cent. lub 3 sgr. franco.

Adres:
Jaeger*'sche Buch-, Papier- et Landkarten-Handlung,*
(1493-4-)
Frankfurt a. M. Domplatz 8.

Pate et Sirop de Nafé de Delangrenièr,

Są to cukierki z owocu pochodzącego z Arabii. Profesorowie lekarskiego wydziału w Paryżu, jak również 5ciu lekarzy szpitali paryzkich, mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejsze ich działanie nad wszelkie inne środki używane *przeciw katarom, zapaleniu gardła, grupie, kokluszom i zadrażnieniu w piersiach.*

RACAHOUT z Arabii.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez franc. akademią lekarską. Leczy *słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach i wzmacnia dzieci wątłéj i delikatnéj kompleksyi, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza od łożnicy (tyfusu) i odchoréb epidemicznych.* (1533-2-12)T

Prawdziwe **Racahout, Syrop i Cukierki Delangrenièr** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu Nr. 26, w Krakowie w aptece Wgo ***Bruno Miczyńskiego.***

Wieś pół mili od Krakowa, jest do **wydzierżawienia na lat siedm.** — Bliższa wiadomość w Handlu „pod trzema Gwiazdami“ w Rynku. (1471-2-3)T

WIZĘ

do paszportów potrzebną, z cesarsko-rosyjskiego konsulatu w Brodach, załatwiam w przeciągu dni 4ch za cenę złr. 4.

Karol Herrmann w Krakowie.

WĘDLINY

pragskie wyborowe.

Szynka 42 cen. za 1 funt.
Wędzonka (Boczki) 38 „ „
ciągle na składzie u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie. (1292-5-7) T.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że mamy w komisie:

skład Lamp na naftę,

tudzież

Lamp kuchennych, stołowych, salonowych

za nadzwyczajnie tanią cenę, od 60 centów

począwszy. — Także zalecamy Szanownéj Publiczności w naszym Składzie znajdującą się

48-stopniową wodo-jasną Naftę,

któréj funt wiedeński po 30 centów sprzedajemy.

(1558-1-3)T. ***Eibenschütz & Schönfeld,***

przy ulicy Stolarskiéj, w kamienicy przechodniéj pod L. 478/49 G. I.



Zabezpieczona ochroną marki i wzoru.

C. k. wyłącznie uprzywil.

Pomada Tannochinin

do rośnięcia włosów,



uzyskała przez swe szczególne własności tak ogólne uznanie, że wszelkie zachwalanie uważamy za zbyteczne, i ograniczamy się tylko na przytoczeniu pojedynczych listów, uznanie zawierających od osób, od których te listy pochodzą:

Do Pana Ignacego Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring.

C. k. wyłącznie uprzywil. pomada pańska polecona mi przez pana Profesora Febra okazała się u mnie i u mojej żony tak szczególnie skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową i w moim kraju; proszę przeto pana niniejszem o przesłanie tymczasem i na pierwszą próbę Tysiąc słoiczków pod adresem mego domu: Federico Silva w Buenos Aires w południowej Ameryce, i t. d.

Federico Silva
Consul de la republica oriental del „Urugnay“— Roma

Panie! załączam kwotę 5 zł. 20 c. i upraszam o powtórne przesłanie dwóch słoiczków Pańskiej pomady Tannochinin, za której skuteczność oświadczam Panu moje zupełne uznanie. — Wenecya 10 Kwietnia 1864.

Baronówna Greiffenclau, z domn hrabianka Nostitz.

Cena słoiczka 2 zł. 50 c., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłający u właściciela przywileju ***Ignatz Pserhofer,*** Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** we Lwowie p. *Mikolasch* apt. i p. *A. Berliner* apt., — w Czerniowcach p. *Ig. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (1360-9-12)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena:
Całéj flaszki po 3 złr.
½ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena:
Całej flaszki po 3 złr.
½ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną“ u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą“ u pana ***Miczyńskiego.***

(1276-5-)T

Świadectwa:

Do Pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Peszt 23 Stycznia 1864.

4) Niniejszém zamierzam oświadczyć Panu uprzejmie, że Pański *Biały Syrop piersiowy* zyskuje z każdym dniem coraz większego wzięcia, i że ci, którzy go kupują nie mogą się dość nachwalić jego szczególnéj skuteczności, i jestem pewnym że w tym roku liczyć możemy na wielki odbyt, z zupełnem zadowoleniem konsumentów. Przygotuj sie pan zatem do znaczniejszej preesyłki dla mnie.

Z wysokiem poważaniem
Józef de Thörök, aptekarz „pod św. Duchem.“

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Saxonia, kapit. ***Trautmann,*** 10 Grudn. | **Germania,** kapit. ***Ehlers,*** 4 Lutego 1865
Borussia, „ ***Meier.*** 7 Styczn. 1865 | **Teutonia** „ ***Haack*** 4 Marca „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższe szczegóły udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(889-19-) ***Staar & Geishofer,*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Na ciągnieniu odbytem w dniu 28 Października rb. Wielko-książęco-Brunszwickiego losowania pieniężnego, padły następujące główne wygrane na niżej przytoczone losy: co może być udowodnionem przez urzędowe wykazy ciągnienia:

Talarów 61.000 na Nr. 28.477,
„ 40.000 „ „ 14.174.
„ 20 000 „ „ 12.422,
„ 10.000 „ „ 5.141,

NOWE WIELKIE

Losowanie pieniężne,

rozpoczyna się w dniu **15 Grudnia 1864.**

Kapitał do wylosowania przeznaczony, wynosi: (1552-1-3)T.

Jeden Milion 60.500 talarów w srebrze,

który na 6 ciągnieniach w przeciągu 5 miesięcy zupełnie wyczerpanym zostanie.

Pomiędzy 17.500 wygranemi znajdują się główne trafne na talarów w srebrze 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3,000, 2.000, 80 po 1.000, 100 po 400 itd., a najniższa wygrana wynosi talar. 12.

To losowanie pieniężne podaje jak największe korzyści i najpewniejsze zaręczenie ze względu na zupełne wypłacenie wygranych ze strony Państwa.

Oryginalne losy państwa zaopatrzone urzędową pieczęcią, można nabyć:

Cały los za 7 złr. w. a.
pół losu „ 3½ „ „ „
ćwierć „ „ 1¾ „ „ „

Urzędowe plany gry i listy, jakotéż wszelkie objaśnienia, udzielają się bezpłatnie. Zamówienia z dołączeniem należytości w gotówce wykonują się natychmiast, a *w celu osiągnięcia wszelkich możliwych korzyści uprasza się udawać się wprost do książęcéj głównéj kolektury.* — Adres:

„Bank & Wechselgeschäft
L. Steindecker-Schlesinger
in Frankfurt a. M.“

Jedynie dokładna z katastralnych pomiarowych operatów ułożona do każdego użytku administracyjnego przydatna

Mapa wschodniéj i zachodniéj Galicyi z Bukowiną,

przez kapitana *Kumersberga* wydana, jest jeszcze w ck. Archiwum map we Lwowie u jeometry Schmidta, jako też i we wszystkich księgarniach w Galicyi do nabycia.

Pojedynczy cały egzemplarz składający się z 61 kart sprzedaje się w cenie prenumeracyjnéj po 30 złr. 50 cent. w. a. jedną kartę po 70 cent. wal. aust.

Obstalunki z prowincyi załatwiają się z powzięciem poczty najuprzejmiéj.
(1551-1-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

(867-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Julian Pieracki,

były Restaurator w Hotelu Rosyjskim, ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, iż objął

RESTAURACYĘ

w Hotelu Angielskim,

przy ulicy Karola Ludwika niższéj przy rogu ulicy Jezuickiéj we LWOWIE.

Przyjmuje większe zamówienia, jako to

na Śniadania, Obiady i Kolacye. (1378-5-6)

Elixir uleczający ból zębów jedną kroplą stanowczo na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów,** utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego, lekarza Med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego. Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności, utrzymują: *w Krakowie: p. E. Skirliński, p. Jahn i DomKomisowy;* — *we Lwowie: p. F. W. Królikowski kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* —w Przemyślu p. E. Machalski, — w Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch, — w Tarnowie p. Jahn.

Dr. ***Slaski*** zajmuje się leczeniem chorób zastarzałych. — Ordynuje od godz. 12 do 2éj w każden Wtorek i Piątek w domu pod N. 420, kamienica narożna w przecznicy ulicy Różannej na pierwszem piętrze w Krakowie. (539-10-)

Prom z progami dębowemi, i mocnem okuciem, według przepisu rządowego, tylko przez czas budowy mostu pod Nowem Sączem używany, tudzież dwie łodzie stósownie urządzone, zupełnie w dobrym stanie, są znacznie niżéj, niż kosztują, z wolnéj ręki do sprzedania (1469-2-3)T

W domu Zleceń w Nowym Sączu.

WIZA

paszportów

w Ambasadzie rosyjs. w Brodach, zwrotną pocztą tylko **3 zł. reńsk.**

W kantorze Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 335.
(1463–3)

C E N N I K

Papieru i rekwizytów do pisania i rysowania, w handlu pod firmą, „A. Kafka,“

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse, im Mullerischen Gebäude.

100 listów w 8ce białych, gładkich złr.— 35 c.
100 „ „ „ z kopertami „ — 65 „
100 „ „ białych lub niebieskich, liniowanych . . . . . „ — 45 „
100 „ „ białych lub niebieskich, liniowanych z kopertami „ — 80 „
100 „ „ białych lub niebieskich w najlepszym gatunku „ — 70 „
100 „ „ białych lub niebieskich z kopertami emaliowan. „ 1 30 „
100 „ „ najlepszych angielskich prążków w różnych kolorach . . . . „ — 75 „
100 „ „ „ z kopertami „ 1 10 „
100 „ w 4ce białych lub niebieskich gładkich . . . . . . „ — 70 „
100 „ „ „ liniowanych „ — 80 „
100 „ „ „ lin. z kopertami „ 1 45 „
100 biletów wizytowych, litografowanych na papierze glancowanym . . . . „ 1
100 biletów wizytowych wyciskanych „ — 70 „
Papier kancelaryjny, libra po 10, 12, 14, 16 centów itd.
1000 marek do pieczętowania listów, złotem wyciskanych w różnych kolorach . . . . złr. 2 50 c.
1000 listów fraktowych kolejnych . . „ 5 — „
Albumy fotograficzne od złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Mapy do pisania po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Papeterye po złr. 1, 2, 3, 4. 5.
Przybory do rysowania po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Sakiewki, schowki na listy, cygara, damskie neceserki po złr. 1, 2, 3, 4, 5.
Skrzyneczki na farby po 5, 10, 20 cent. do złr. 2.
Pudełeczko piór stalowych od 18 do 60 centów.
Książeczki do notatek po 6, 8, 10 centów itd.
Również sprzedaje się w tym handlu papier listowy, kancelaryjny i do pakowania, niemniej materyały do pisania i rekwizyta do rysowania, hurtem po cenach bardzo tanich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najstaranniej. (1273-6)

HANDEL

Korzeni i Win

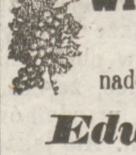
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-18.)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.



WINOGRONA prawdziwe wiedeńskie

nadchodzą ciągle jeszcze do Handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE. (1530–3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 listop	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 złr.	148½	145½
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 61	5 51
„ holend. ważne	5 60	5 50
Napoleon d'or . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 50	74 50
„ „ stare „	79 25	78 25
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	237	234
Wiedeń 22 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narod.	79	95
Akcye banku wied. .	782	—
„ banku kred.	178	10
Losy 5% z r. 1860.	94	20
Srebro.	116	25
Londyn 10 fnt. szterl.	116	55
Dukat pojedynczy ·	5	58

Wiedeń 21 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 60	66 50
„ Pożyczka narod.	79 75	79 65
„ Metaliki na m. k.	71 10	71 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 75	90 25
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 50
„ „ „ bukow.	73 —	72 50
„ „ „ siedmgr.	71 50	71 25
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.		
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	75 50	74 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	94 10	94 —
„ „ „ 1864	85 80	83 70
„ Como-Renten . .	20 —	19 50
„ Kredytowe . .	126 25	126 —
„ tryest na 4½%	107 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 —
„ Ks. Esterhazego	108 —	105 —
„ Księcia Salm. .	31 —	30 50

	Disconto miejsc	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		29 —	28 —
„ księcia Clary .		28 —	27 —
„ hr. St. Genois		27 50	27 —
„ Miasta Budy. .		29 —	28 —
„ ks. Windischgr.		20 —	19 50
„ hr. Waldstein.		19 —	18 50
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		782 —	780 —
Zakładu kredytowego		177 90	177 80
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.		191 —	190 80
„ rządowéj fr.-a.		206 90	206 80
„ zachodniéj c. El.		138 25	138 —
„ Pardubickiéj .		122 —	121 75
„ Południowéj .		241 —	240 —
„ Galicyjskiéj .		236 25	236 —
„ Czern. z wpł. 25%		49 25	48 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	7	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 25	98 10
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 40	98 25
Hamb. 100 mark.	4	87 80	87 70
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	9	115 60	115 40
Paryż 100 frank.	8	46 45	46 35

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 58	5 57
„ „ obrączk.	5 58	5 57
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 45	9 44
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki. . . .	9 80	9 75
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 80	11 75
Imperyały rosyjskie	9 67	9 66
Srebro	116 50	116 25
„ kupony . .		
Talary związkowe. .	1 74¾	1 74¼
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 19 listop.		
Dukat holenderski. .	5 54	5 49
„ austryacki . .	5 57	5 52
Półimperyał rosyjski	9 68	9 54½
Rubel sreb. rosyjski	1 84	1 81
Talar pruski . .	1 75	1 73½
Listy gal. b. kup. w. a.	74 60	73 88
„ „ „ m. k.	78 23	77 53
Obligi indemn. b. kup.	74 24	73 66

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 23	79 50
Akc. kol. gal. b. kup	237 38	235 25
Warszawa 20 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	91 45	91 20
kupon . „	—	54½
Listy zast. III okr. „	14 75	14 72
kupon. . „	—	24½
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	78 33	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 —	85 50
Wrocław 20 listop		
Banknoty austr. . .	86⅝	86¼
Polskie bilety bank.	77	76½
Listy zastawn.	75	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 21 listop.		
Renta 3%	64 95	
Londyn 19 listop.		
Konsole	89¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez *Oświęcim* o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 9 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*